

Problemy medycyny pracy

Polsko-szwedzkie sympozjum lekarskie

Trwa doroczne, V polsko-szwedzkie sympozjum lekarskie, które w br. poświęcone jest omówieniu problemów z zakresu medycyny pracy. Obok specjalistów z Polski bierze w nim udział delegacja lekarzy szwedzkich, której przewodniczy prof. Bror Rexed — dyrektor generalny Państwowego Zarządu Służby Zdrowia i Opieki Społecznej.

Program sympozjum przewiduje m. in. omówienie problemów medycyny pracy w przemysle lekkim na przykładzie kilku wybranych zakładów pracy w Łodzi. Następnie uczestnicy sympozjum zapoznają się w Krakowie z ochroną zdrowia pracowników przemysłu ciężkiego, a w Gdańsku — przemysłu stoczniowego. (PAP)

Minister M. Minić opuścił nasz kraj

Zakończenie polsko-jugosłowiańskich rozmów plenarnych

7 bm. dobiegła końca oficjalna przyjacielska wizyta jaką złożył w naszym kraju — na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — wiceprzewodniczący Związku Rady Wykonawczej, związkowy sekretarz spraw zagranicznych Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Milosz Minić.

Spotkania i rozmowy, które jugosłowiański gość przeprowadził z czołowymi przedstawicielami naszego kraju w ciągu trzech dni swego pobytu w Warszawie stanowiły ważny krok w kierunku dalszego umocnienia i pogłębienia braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między socjalistyczną Polską i socjalistyczną Jugosławią.

Przebieg i wyniki wizyty przedstawia komunikat przy-

jęty przez obie strony we wtorek. (Publikujemy go na str. 2)

W ostatnim dniu wizyty zakończyły się polsko-jugosłowiańskie rozmowy plenarne, które prowadzili ministrowie spraw zagranicznych Stefan Olszowski i Milosz Minić. Przedmiotem wtorkowego spotkania były m. in. zagadnienia polityki zagranicznej obu krajów.

Ministrowie podkreślili, że działalność Polski i Jugosławii na arenie międzynarodowej stanowi konkretny wkład w realizację Aktu Końcowego KBWE i tym samym przyczynia się do umocnienia pokoju na całym świecie. Omówiono również niektóre zagadnienia dalszego rozwoju współpracy Polski i Jugosławii w szeregu dziedzinach. Jak informowali my pierwsza tura rozmów odbyła się w poniedziałek.

We wtorek przed południem jugosłowiański gość, wraz z to-

Przed dożynkami Płock na ludowo

Do tegorocznych uroczystości dożynkowych w Płocku przygotowują się zespoły artystyczne, które wystąpią w centralnym pokazie na stadionie i licznych imprezach towarzyszących.

Do nadwiślańskiego grodu przybyło już ok. 4 000 artystów. Na wszystkich obiektach sportowych, przekazanych organizatorom do dyspozycji, trwają intensywne próby zespołów i grup młodzieży, która wystąpi m. in. w atrakcyjnych układach gimnastycznych, wykonywanych przez ok. 2 500 sportowców LZS i młodzieży szkolnej. (PAP)

A. Gromyko uda się do Belgii

W Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie rządu belgijskiego minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko na początku października br. przybędzie z oficjalną wizytą do Belgii.

Plenum KC FPK

6 września odbyło się plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Sekretarz generalny FPK, G. Marchais, dokonał oceny aktualnej sytuacji politycznej po zmianie rządu i zastąpieniu J. Chiraca przez R. Barre'a na stanowisku premiera.

Spotkanie w Pałacu Elizejskim

We wtorek rano w Pałacu Elizejskim odbyło się spotkanie prezydenta Francji, V. G. d'Estaing z amerykańskim sekretarzem stanu, H. Kissingerem, który poinformował prezydenta o wynikach rozmów z premierem rasistowskiego rządu RPA, J. Vosterem.

Mini-szczyt afrykański

Jak podała agencja Reutersa, w stolicy Tanzanii Dar es-Salam zakończył się we wtorek „mini-szczyt” państw afrykańskich z udziałem Tanzanii, Angoli, Zambii, Mozambiku i Botswany. Agencja stwierdza, że konferencja nie przyniosła żadnych istotnych rezultatów w kwestiach narodowych w Rodezji oraz przyszłości Namibii, które były najprawdopo-

warzyszącymi mu osobami odwiedził Warszawę.

Po południu odbyło się w Warszawie pożegnanie związkowego sekretarza spraw zagranicznych Jugosławii. Na Dokończenie na str. 2

Skarby Tracji w Warszawie

Bezcenne skarby Ziemi Trackiej — zabytkowe przedmioty ze złota, srebra i marmuru, ceramika, broń i ozdoby z różnych epok, od neolitu po okres rzymski — zgromadzone na wystawie „Kultura i sztuka Traków na Ziemi Bułgarskiej”, którą otwarto w Państwowym Muzeum Archeologicznym 7 bm. Protektorat nad wystawą obejmującą ponad 1000 eksponatów z 26 muzeów bułgarskich objął przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Na otwarcie wystawy przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Jerzy Łukasiewicz, przedstawiciele świata kultury i nauki z prezesem PAN prof. Włodzimierzem Trzebińskim, członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych. Obecna była bułgarska delegacja rządowa z I zastępcą przewodniczącego Komitetu Kultury i Sztuki — Lubomirem Lewczewem.

Otwarcia ekspozycji dokonał L. Lewczew i I zastępca ministra kultury i sztuki Mieczysław Wojtczak. (PAP)

Wietnam ubiega się o przyjęcie do ONZ

10 bm. rozpoczynają się konsultacje członków Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie przyjęcia do organizacji Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Rząd SRW ponownie złożył wniosek o przyjęcie tego kraju w poczet członków ONZ. PAP

dobniej głównymi tematami rozmów.

Oświadczenie KP Chile

Opublikowano tu oświadczenie KP Chile, wyrażające zaniepokojenie losom patriotów chilijskich aresztowanych przez tajną policję Pinocheta w ostatnich miesiącach. Wszyscy oni zostali oficjalnie wpisani na listę „zaginiętych bez wieści”. Oznacza to, jak stwierdza oświadczenie, że junta zamierza dokonać ich fizycznej likwi-

dacji utrzymując to w tajemnicy przed opinią publiczną.

W RPA nadal niespokojnie

Agencje podają, że w RPA nadal trwają masowe demonstracje ludności przeciwko reżimowi apartheidu. We wtorek na przedmieściu Johannesburga — Soweto policja otworzyła ogień do demonstrantów. Jedna osoba została zabita, a wiele innych odniosło rany.

Po wyborach na Cyprze

Prezydent Cypru, Makarios złożył oświadczenie w związku z opublikowaniem rezultatów wyborów do parlamentu w strefie za mieszkającej przez Greków cypryjskich. Wyraził on zadowolenie, że wybory odbyły się w atmosferze

W zabytkowym Cieszynie



U stóp Beskidów, na prawym brzegu Olzy, leży stary Cieszyn. Najwcześniejsza o nim wzmianka pochodzi sprzed 800 z górą lat. Jest w Cieszynie wiele zabytków historycznych. Obok wieży piaskowskiej i kaplicy zamkowej z XI wieku sporo tu starych kościołów i szereg zabytkowych kamienic oraz tzw. studnia Trzech Braci i reszki murów obronnych. To uroczne miasto odwiedzają liczni turyści, udający się do naszych południowych sąsiadów i dalej na południe Europy i Zachód. Na zdjęciu: fragment zabytkowego Rynku. Fot. — CAF

Wzorowa praca polskich budowniczych

Przybywa kilometrów gazociągu orenburskiego

Po wykonaniu zadań planu półrocznego w ponad 110 procentach załogi polskie, budujące III odcinek gazociągu orenburskiego, przyspieszają tempo robót.

Ostatni okres przyniósł szereg poważnych osiągnięć, z których szczególnie dwa zasłu-

gują na uwagę. Pierwszym było zespawanie w ciągu jednego dnia 3259 m gazociągu, natomiast drugim — wyjątkowo szybkie zdemontowanie, przewiezenie na odległość ok. 150 km, a następnie ponowne zmontowanie potężnej bazy skalania. Ta ostatnia operacja, która zgodnie z przyjętymi normatywnymi miała być przeprowadzona w ciągu miesiąca, trwała zaledwie ok. 10 godzin.

Baza skalania w Zorinowce zakończyła swoją działalność 4 września o godz. 16.30, a już w półtorę godzin później pierwsza kolumna samochodowa, załadowana jej elementami wyjechała do odległego o 149 km Bielokurakino.

Na sukces operacji „Lawina”, kierowanej przez zespół specjalistów naczelnej dyrekcji budowy, złożyły się zarówno znakomita organizacja i wzorowa współpraca przedsiębiorstw podwykonawczych, jak i pełne zaangażowanie i poświęcenie biorących w niej udział pracowników. (PAP)

Za trzy tygodnie oddanie trasy Warszawa — Katowice

Już tylko trzy tygodnie pozostały do zakończenia budowy trasy szybkiego ruchu Warszawa — Katowice. Żołnierze Wojsk Komunikacyjnych i pracownicy przedsiębiorstw specjalistycznych pracują od Stoliczki do granic Częstochowy. Intensywne roboty prowadzi się także na odcinku trasy prowadzącej przez Częstochowę. Do 10 bm. mają być zakończone wszystkie roboty na powstającej drodze w granicach województwa częstochowskiego. (PAP)

powagi i spokoju. Podkreślił też, że w obecnej trudnej sytuacji żywności niezbędna jest jedność na rodu.

Sekretarz generalny Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru (AKEL), Ezekias Papajeanu stwierdził, że wybory do parlamentu przyniosły zwycięstwo siłom demokratycznym i antyimperialistycznym. Zwycięstwo to stało się możliwe dzięki współpracy partii lewicowych, która została nawiązana i rozwinięta w toku kampanii wyborczej. Sukces wyborczy — powiedział E. Papajeanu — powinien stać się kolejnym krokiem w kierunku dalszego umocnienia jedności i zwartości narodu.

Protesty w Melbourne

Marynarze i portowcy w Melbourne (Australia) demonstrowali we wtorek przeciwko zawinięciu do portu w tym mieście amerykańskiego atomowego okrętu wojennego „Truxton” uzbrojonego w rakiety. Okręt wpłynął do portu w Melbourne po przybyciu z Nowej Zelandii, gdzie również jego pobyt spotkał się z gwałtownym protestem miejscowej ludności. Do portu w Melbourne sięgnęło we wtorek silne oddziały policji.

Manewry NATO

Ponad 36 000 żołnierzy oddziałów USA oraz Bundeswehry rozpoczęło we wtorek w Hesji ćwiczenia pod kryptonimem „Gordian shield”. Jest to fragment jesienianych ćwiczeń NATO „Reforger-76” do których przylączyła się następnie oddziały brytyjskie i belgijskie, a także jednostki armii francuskiej.

Z inicjatywy młodych

Powstanie „Park Przyjaźni Narodów”

7 bm. — w przedostatnim dniu toczącej się w Jadwisinie k/Warszawy II Europejskiej Konferencji Młodzieży Czerwonego Krzyża, przyjęto decyzję o założeniu przy Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu — „Parku Przyjaźni Narodów”.

Z inicjatywą tą, którą gorąco poparli wszyscy uczestnicy konferencji z 22 krajów Europy oraz Kanady i USA, wystąpił przewodniczący wtorkowych obrad Michel Thevenet z Francji.

Zgodnie z decyzją uczestników konferencji, Polski Czerwony Krzyż zwróci się w najbliższym czasie do wszystkich stowarzyszeń narodowych Czerwonego Krzyża z apelem o aktywny udział młodzieży w tym pięknym przedsięwzięciu. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Dodatkowo czy zamiast?

Realia: spory zakład produkcyjny, co tygodniowa wymiana poglądów na aktualne tematy w gronie fabrycznego aktywu, z udziałem przedstawicieli młodzieży. Ktoś porusza sprawę aktualności haseł, rozwieszonych w obrębie przedsiębiorstwa i gazetek ścienne. Po stwierdzeniu, że na wydziale „X” z tym kiepsko, zabiera głos członek zarządu wydziałowego koła organizacji młodzieżowej i mówi:

— To racja, ale weźmy sprawę gazetek; żeby zrobić choć jedną a dobrą, trzeba przygotować zdjęcia, coś skądś powycinać, napisać teksty a potem je przepisać na maszynie; to wymaga czasu. Jak to zrobić? Konieczne byłoby ze dwie godziny tygodniowo na pracę społeczną.

Zapada krótkie milczenie, potem jest mowa o innych sprawach ale kolejny mówca, w średnim wieku mistrz, wraca do poruszonego chwilę przedtem tematu:

— Nie bardzo rozumiem, jak to pojmujecie towarzysze Pstryk pracę przy gazetce i czas na pracę społeczną. Powiada, że nie ma kiedy gazetek zrobić. Fakt, podczas roboty nie ma kiedy. Ale przecież wykonanie gazetki albo hasła to robota społeczna. A społeczna to chyba — rozumie się — dodatkowa, a nie zamiast obowiązków przy maszynie. Tak ja zawsze rozumiałem pracę społeczną. Więc dziwię się, że Pstryk daje do zrozumienia, że trzeba by go od produkcji odwołać na dwie godziny w tygodniu żeby gazetki kleić. Czas na pracę społeczną możecie sobie, towarzyszu Pstryk, dać tylko sami: po fajerzancie albo przed drugą zmianą.

— Ale czasem są okoliczności, że do pracy społecznej trzeba kogoś zwolnić od roboty produkcyjnej, albo nawet urlopować — włączyć się kolejny dyskutant. — Na przykład posłów, radnych, działaczy organizacji polityczno-społecznych...

— Dobra, dobra, ale to inny kaliber spraw. Strzeliliście z grubiej rury — zareplikował inny uczestnik narady.

— Zgadza się z tym, co powiedział nasz mistrz wydziałowy — odezwała się jedna z młodych robotnic. — Jak społecznie to społecznie. Czyn partyjny tu najlepszym przykładem. Posłaliśmy wszyscy w niedzielę, na wyznaczony teren w pobliżu Trasy Helmańskiej, a pracownicy wydziału „Z” stanęli przy maszynach. I my i oni przeznaczaliśmy na to swój czas i zrobiliśmy dość dużo.

— ...Ale to ja nikogo do robienia gazetek nie znajdę — ponownie zabrał głos pracownik, widąc odpowiedzialny za te sprawy. — Kto mi przyjdzie przed pracą albo po godzinach pracy kleić i pisać.

— Jak to? Chyba jest na wydziale paru ludzi, legitymujących się przynależnością do związku, nie? Odmówiały pracy? A może to malowani członkowie skoro, jak wynika z tego co mówicie, nie rozróżniają społecznej roboty od zawodowej i pachnie im tatwizna.

*

Działalność społeczna, wykonywanie (albo załatwianie) rozmaitych spraw poza godzinami zajęć zawodowych — znalazły trwałe miejsce w naszym życiu. Społecznym trudem, społecznym sumplem pomnożyliśmy i pomnażamy nasz wspólny dobrobyt każdego dnia. Wiele ludzi w różnym wieku i obu płci do pracy społecznej się garnie, czyniąc wiele dobrego dla ogółu, zyskując uznanie za swój trud i bezinteresowność.

Ale nie znaczy to, by praca społeczna cieszyła się powszechnym zainteresowaniem. Nie brak takich, którzy od niej „programowo” stroną. A czy nie mało jest takich, którzy by się jej podjęli zamiast codziennych, produkcyjnych czy biurowych obowiązków? Pozostaje więc pytanie: jak się takim zjawiskom przeciwstawić?

PIOTR ŻYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60—959 Poznań.

Walki na wszystkich frontach

We wtorek doszło do dalszego zaostżenia sytuacji w Libanie i do wzmożenia walk na wszystkich trzech frontach. Obie strony walczące przeprowadziły serię ataków i kontrataków. Szczególnie gwałtowne starcia toczyły się w centrum Bejrutu, w masywie libańskim oraz wokół Tripoli i na południu kraju — w pobliżu miasta Dżezine.

Na froncie politycznym wciąż brak doniesień, które świadczyłyby o możliwości uregulowania kryzysu libańskiego na drodze dyplomatycznej. PAP

H. D. Genscher o znaczeniu KBWE

Dziennik „Frankfurter Rundschau” zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł ministra spraw zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera o lansowaniu roku po zakończeniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. W artykule minister Genscher podkreślił, że rząd RFN widzi w Akcie Końcowym Helsinek ważny czynnik współzycia państw — uczestników konferencji i ich narodów.

Szef bońskiej dyplomacji za pewnił, że rząd RFN jest zdecydowany nadal szukać możliwości pogłębienia współpracy opierając się na uchwałach konferencji z Helsinek i z pełnym poczuciem odpowiedzialności odnieść się do propozycji jakie inne państwa wysuwają w tym kierunku. Minister przywiązał duże znaczenie do przyszłorocznego spotkania przedstawicieli państw sygnatariuszy KBWE, zapowiedzianego w Belgradzie. Dotychczasowa ocena tego, co zostało osiągnięte w zakresie problematyki KBWE, „nie jest skromna” — stwierdził minister w konkluzji, jednak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Spotkanie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka z aktywnym robotniczym WSK Mielec z wielu powodów zasługuje na uwagę, chociaż — co należy dodać — spotkania polskiego przywódcy z klasą robotniczą, z ludźmi pracy nie należało do rzadkości, i chociaż rozmowy takie, jak mielecka odbywały się poczynając od grudnia 1970 roku w dziesiątkach zakładów pracy całej Polski: „kontakty te — jak po wiedział Edward Gierek robotnikom w Mielcu — poznanie opinii klasy robotniczej o problemach kraju pomagają w podejmowaniu decyzji, w lepszym naświetleniu spraw, które należy rozwiązywać, dodają otuchy, dodają siły w pracy dla dobra naszej ojczyzny”.

A problemów — jak wszyscy wiemy — jest dużo. Od siebie dodabym, że coraz więcej, z każdym rokiem więcej, z każdym dniem. Bo taka jest logika rozwoju w ogóle, polskiego zaś w szczególności. Weźmy tylko przykład pierwszy z brzegu: problem, który ciągle nie przestaje być tematem dnia kilku dobrych milionów: bu downictwo mieszkaniowe. Po V Plenum KC, w maju 1972 roku, kiedy uchwalono program budowy ponad 7 milionów mieszkań do roku 1990 znany pod nazwą „Mieszkanie dla każdej rodziny” powiało optymizmem. Wszyscy ki wali głowami z podziwem dla odwagi z jaką kierownictwo partii pragnie podołać do jednego z niewątpliwie największych problemów narodowych. W całym kraju rosły fabry

Na południowym zachodzie i po ludni zachmurzenie małe lub umiarkowane. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane okresami duże i miejscami opady przelotne. Temperatura maksymalna od 15 st. na północnym wschodzie do 22 st. na południowym zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA
GŁOS — 8 IX 1976

„Gazetki wielkich hieroglifów” atakują kierownictwo partyjne

Polityczny krajobraz Chin po trzęsieniu ziemi

Przemawiając niedawno w Pekinie, na posiedzeniu przedstawicieli ekip ratowniczych pracujących w rejonie miast Tangszan — Tiencin — Pekin, nawiedzonych 28 lipca br. przez trzęsienie ziemi, premier ChRL Hua Kuo-feng złożył hold uczestnikom akcji ratunkowej i wyraził podziękowanie siłom bezpieczeństwa, które „chroniły własność państwa w, utrzymywały porządek oraz wymierzały potężne ciosy wrogo klasowemu, usiłującemu dokonać sabotażu”. To ostatnie stwierdzenie premiera ChRL komentuje szeroko brytyjski dziennik „Daily Telegraph” w korespondencji Nigela Wade z Chin.

Wzrastające oznaki niezadowolonia politycznego, rozgrywki frakcyjne, akty sabotażu i grabieży oraz zbrojne napady na banki, a do tego niepewność co do przyszłości kierownictwa kraju i zakłócenia w

gospodarce — oto obraz sytuacji w Chinach po trzęsieniu ziemi, jaki kreśli „Daily Telegraph”. Obraz ten — pisał dziennik — wylania się z relacji cudzoziemców, powracających na Zachód z różnych rejonów Chin. Twierdzą oni, że w wielu miastach chińskich — m. in. Nankinie, Ciangsza, Wuhanie, Harbinie, Sianie i Ciang Czou — pojawiły się osłabienia „gazetki wielkich liter” krytykujące lokalne kierownictwa partyjne. Treść gazetek mówi o istnieniu sporów frakcyjnych w łonie tych kierownictw.

Komentatorzy są zgodni co do tego, że prowadzona obecnie w Chinach „kampania krytyki zwolenników prawicowego odchylenia z byłym premierem Teng Siao-pingiem na czele” jest idealną okazją do pozbywania się przez frakcje swych wrogów politycznych. W Chinach — stwierdza „Daily Telegraph” — krąży nadal uporczywe pogłoski, że dowódca okręgu wojskowego Fuczou, Pi Ting-czun, który zginął w lipcu br. „śmiercią męczeńską na posterunku”, jak podano oficjalnie, w rzeczywistości padł ofiarą „porachunków” między różnymi frakcjami.

Lipcowe trzęsienie ziemi było dla Chin wielkim ciosem. Rejon nawiedzony klęską żywiołową jest jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych Chin. Wstrząsy podziemne spowodowały wielkie straty materialne i ofiary w ludziach (szacowane przez niektórych na milion zabitych i rannych). Skutkiem trzęsienia ziemi są też poważne zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki, która musiała prześcisnąć swą produkcję na potrzeby akcji usuwania następstw kataklizmu. Wymagało to podjęcia bardzo zasadniczych decyzji gospodarczych, które odbijają się m. in. także na handlu zagranicznym. Tym

czasem — na co zwraca uwagę cytowany dziennik — w rozdzieranych sporami politycznymi Chinach o decyzję jest najtrudniej. W sytuacji, gdy w dowolnym momencie każdemu może grozić oskarżenie o popieranie „prawicowców” Teng Siao-pinga, ludzie powołani do podejmowania decyzji wolą zachować bierność. (PAP)

Warszawski wrzesień

Za 90 dni spotkanie w salach Zamku Królewskiego

Przeszło 2000 dni trwa odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie. Towarzyszy jej nieustannie społeczny trud podejmowany z myślą o przyspieszeniu terminu oddania do użytku zabytkowych wnętrz. Nie ma dnia bez społecznej pracy. Wspólnie z zalogą budowniczych dźwigało zamkową bryłę 74 000 osób z całego kraju, poświęcając na ten cel 275 000 godzin. Renowacją lub odtwarzaniem setek tysięcy detali zdobniczych historyczne komnaty zajmują się w swoich pracowniach artyści i rzemieślnicy. Dzięki energii społeczników, organizujących różnorodne imprezy, fundusz zamkowy osiągnął 560 mln złotych oraz ponad 666 000 dolarów.

Na Zamku i dla Zamku pracuje się cały rok. Szczególnie jednak — we wrześniu, miesiącu Warszawy, kiedy to problemy rozwoju stolicy dyskutuje się zawsze tak powszechnie w całym kraju.

A tymczasem do przekazania społeczeństwu, trzech skrzydeł okazałej budowli pozostało tylko 90 dni. Spiesz się brygady budowlane, pracując na dwie zmiany. (PAP)

Mamy już pożytek z Portu Północnego, z rafinerii — „Gdańsk z Elektrowni Kozienice i innych, ze stoczni Gdańska, Gdyni, Szczecina; z Fabryki Samochodów Małolitrażowych, z Fabryki Samochodów Osobowych, z fabryki dywanów, z mleczarni, rzeźni i chłodni, z nowych kopalń węgla i miedzi, z fabryk domów. Będziemy mieli pożytek z Zagłębia Belchatowskiego i Zagłębia Lubelskiego,

z Trasy Toruńskiej, z Centrum Onkologicznego, z nowej siedziby Biblioteki Narodowej, z Zamku Królewskiego, z setek hektarów ziemi pod szkłem. Będziemy mieli pożytek z największej inwestycji w dziejach Polski — z Huty „Katowice”. Po prostu zbudujemy nowoczesne, dostatnie państwo.

Czy jednak sukcesy w jakimś automatycznym sposób eliminują trudności i problemy? Trudności i problemy towarzyszą nam od pierwszego powojennego dnia, od momentu kiedy na gruzach Polski przylaliśmy zobowiązanie: musimy zbudować Polskę silną i nowoczesną, połączoną w działaniu jedną myślą pracy dla dobra przyszłości. Oczywiście inna była skala trudności i problemów dawniej i dziś, dawniej chodziło o pomnażanie czegośkolwiek, dziś chodzi o pomnażanie dóbr na najwyższym światowym poziomie. Dziś naszym wspólnym pragnieniem jest to, że by polskie znaczyło dobre, żeby było świadectwem pracowitości i talentów narodowych. Edward Gierek powiedział, a wszyscy Polacy mogli usłyszeć w telewizji, że dość mamy bubi. I to też jest problem, bo za tym kryje się mar

Wspólny komunikat po wizycie M. Minićia

Ogłoszony na zakończenie wizyty w Polsce wiceprzewodniczącego Związku Rady Wykonawczej, sekretarza związkowego spraw zagranicznych SFRJ Milosza Minićia komunikat głosi m. in., że minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski i M. Minić dokonali szerokiej i pożytecznej wymiany poglądów na temat stanu i dalszego rozwoju stosunków dwustronnych oraz niektórych aktualnych problemów sytuacji międzynarodowej.

Pozytywnie oceniono rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz stwierdzono, iż stosunki te charakteryzuje dynamiczna i wszechstronna współpraca we wszystkich dziedzinach. Podkreślono doniosłe znaczenie, jakie dla umacniania i pogłębiania współpracy mają spotkania i rozmowy Edwarda Gierka i Josipa Broz Tita.

Wyrażono zadowolenie z pozytywnego rozwoju stosunków gospodarczych oraz podkreślono gotowość i zainteresowanie obu rządów ich dalszym rozszerzaniem.

Dokonując wymiany poglądów na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych obaj ministrowie wyrazili gotowość aktywnego działania na rzecz kompleksowego, kon-

Zakończenie polsko-jugosłowiańskich rozmów plenarnych

Dokończenie ze str. 1

udekorowanym flagami narodowymi PRL i SFRJ lotnisku Okęcie gościa serdecznie pożegnał min. S. Olszowski.

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze wiceprzewodniczącego Związku Rady Wykonawczej, związkowego sekretarza spraw zagranicznych Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii — Milosza Minićia. (PAP)

notrawstwo ludzkiej pracy, nakładów inwestycyjnych, coraz droższych surowców. Toteż piekarsz winien zrozumieć, że piecze chleb dla szewca a szewc, że produkuje buty dla piekarza.

Rozmowa Edwarda Gierka z aktywnym robotniczym w Mielcu była z jednej strony rzetelnym sprawozdaniem z tego co osiągnęliśmy, czym możemy się szczycić wobec siebie i innych, a z drugiej strony była odkryciem kart na przyszłość. Przywódca partii i narodu oceniając problemy wnikiwie, nie unikając i gorz kich słów, przedstawił program działania kierownictwa partii i państwa. Program zrozumiały, jasny i konkretny. Lecz ten program może być rozwiązany pozytywnie pod warunkiem, że wszyscy dla siebie wyciągną odpowiednie wnioski. Inwestorzy, którzy ciągną do siebie złotówki, ile się da. Producent, który liczy na tolerancję klientów i jakby ciągle — przynajmniej niektórzy — tęsknią za powrotem do czasów produkowania „na magazyn”. Tych problemów nie da się rozwiązać samymi najśluszniejzymi decyzjami, te decyzje muszą być wsparte dyscypliną, zwiększonym szacunkiem dla każdego grosza społecznego. „Osobiście wierzę głęboko — powiedział Edward Gierek w końcowym fragmencie swojego wystąpienia — i jestem pewny, że z waszą pomocą, z pomocą wszystkich odpowiedzialnych i patriotycznie myślących Polaków, trudności te uda nam się wspólnie pokonać”.

JERZY KOCHANSKI

sekwentnego i dynamicznego wprowadzania w życie zasad i postanowień KBWE. Obie strony oczekują — głosi dokument — że spotkanie belgradzkie w 1977 r. stanowić będzie dalszy pozytywny wkład w rozszerzenie współpracy, umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, zgodnie z postanowieniami konferencji w Helsinkach.

Ministrowie potwierdzili pilną konieczność podjęcia skuteczkich kroków w sprawie zaprzestania i ograniczenia wyścigu zbrojeń oraz osiągnięcia powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Milosz Minić zaprosił Stefana Olszowskiego do złożenia oficjalnej wizyty w Jugosławii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Ogólnopolski plener plastyczny w Gnieźnie

Władze Gniezna ciągle szukają interesującej koncepcji wizualnego upiększenia miasta. Opracowanie jej winno bowiem uwzględnić tradycje historyczne i perspektywy rozwoju miasta, walory Szlaku Piastowskiego oraz atrakcje turystyczne regionu. Estetycz nie i pomysłowo zagospodarować też trzeba tzw. małą architekturę Osiedla Tysiąclecia oraz Wielkopolskich Zakładów Obuwia. Zadanie to powierzono Krajowej Agencji Wydawniczej.

Celem opracowania tych projektów, KAW zorganizowała w Gnieźnie ogólnopolski plener. Rozpoczął się on wczoraj z udziałem 45 architektów, urbanistów, rzeźbiarzy, malarzy i plastyków z Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina i Warszawy. Spotkali się oni w klubie MPMK z tamtejszymi władzami, zapoznając się m. in. z przedstawionymi przez prezydenta Gniezna — Zbigniewa Kaszubę programem jego rewaloryzacji. Zwiedzali też gród Lecha; co czynić będą również dzisiaj i jutro.

Następne dni uczestnicy pleneru przeznaczą na nakreślenie projektów nowej szaty plastycznej miasta pierwszych Piastów, a rozwiną je na podobnym plenerze w październiku. W grudniu zaś spotkają się tam już z gotowymi pracami, które zostaną pokazane na specjalnej wystawie, a wla dzie wybiorą do realizacji jedną z propozycji.

Gnieźnieński plener jest pierwszym tego rodzaju w kraju i stanowi niejako poligon doświadczalny dla podobnych opracowań w innych miastach. (bop)

Telefony GŁOSZA

W związku z awarią w sieci doszło wczoraj po godz. 19.00 w części dzielnicy Wilda do przerw w dopływie energii elektrycznej. Skomplikowało to życie wielu mieszkańcom, gdyż przerwa ta trwała przy niektórych ulicach do dwóch godzin.

Na odcinku Śrem — Kórnik wjechała do rowu, a następnie przewróciła się na polu ciężarówka prowadzona przez Zenona T. Odnosił on podobnie jak jadący z nim dysponent, lekkie obrażenia. Straty przy samochodzie ocenia się na około 30 000 zł. (b)

KOMUNIKAT

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 4/5 bm. stwierdzono: Liga polska — 4 row. z 13 traf. — wygr. po około 47.500 zł, 172 row. z 12 traf. — wygr. po 1.110 zł, 1.797 row. z 11 traf. — wygr. po 166 zł i 10.730 row. z 10 traf. — wygr. po 17 zł. Liga angielska — 6 row. z 13 traf. — wygr. po około 47.000 zł, 187 row. z 12 traf. — wygr. po 1.433 zł, 2.438 row. z 11 traf. — wygr. po 115 zł i 14.957 row. z 10 traf. — wygr. po 19 zł.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczeiny), Marian Flejsterowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 lacy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

— To będzie trudne...

Ciągłe postępowanie jest czymś przysłówiowym u sporej części rodaków. Ich oblicza, bez względu na porę dnia, mają cierpienniczy wyraz, a uśmiech gości na nich raczej wyjątkowo. Stereotypowe pytanie „co słychać?” zwykli kwitować równie szablonową odpowiedzią „stara bida”. W ich ustach zwroty „jakoś leci” lub „pomalutku” mogłyby znaleźć za stosowanie, gdyby wygrali pół miliona, doznał oszałamiającego awansu, albo weszli w posiadanie domku po krewnym z drugiej półkuli.

Gdy wypadnie mieć do czynienia z ludźmi tego pokroju, wówczas jakakolwiek sprawa by tknęła, dowiemy się, że — owszem, ale „to jest (albo będzie) trudne”.

Takie odezwanie, które trafia się słyszeć chyba każdemu z nas, skłaniają do refleksji — skąd owa tendencja do mnożenia przeszkód. Czy idzie tu o podkreślanie zasług osób je pokonujących? A może po prostu trudności ma służyć efektywniejszemu zarządzaniu starą osobnikami, dzielnie stawiającymi czoła przeciwnościom? Może chodzi o chęć zaimponowania otoczeniu, bądź kontrahentowi, jakim to jest się chwatem, który, „choć burza huczy wokoło...” — on jednak skutecznie przebiegnie do wytkniętego celu? Lub też ma się na względzie uzyskanie lepszej pozycji przez targową przez recytowanie przepłatanki trudności zmyślonych z wyolbrzymionymi?

Gdyby te praktyki ograniczały się do kręgu spraw familijno-towarzyskich! Ale panoszą się one również w życiu społeczno-gospodarczym, sfery kultury też nie omijając. Komu zależy na tym, aby wyglądało, jakoby wiele spraw, o wiele więcej niż o tym przekonują realia, szło u nas jak po grudzie, rozwiązywało się w srogich mekach, byle czemu towarzyszyły trudności, sprawna robota zastępuje walka, a w ogóle lada jaka rzecz wymaga niezmierniekiego mozolu?

Przebieg bilansu spraw każdego dnia — w skali przedsiębiorstwa, gminy, kraju — jest ogólnie dodatni, życie się toczy, multum kwestii wielkich i małych zostaje sensownie rozstrzygniętych, sprawy niesione przez nurt codzienności doczekują się rozwiązania. Leży to bowiem w zasięgu normalnych możliwości. Ale nader często takim konstruk-

tywnym działaniom towarzyszą werble, akcentujące niepowodzenia trudności, które to musiały zostać przełamane „na drodze ku...”. Nieraz jest to najczystsza prawda. Lecz tylko nieraz.

Z biegiem czasu pojedyncze zagrania niektórych obrotowych ludzi przerosły w rytuał, uzurpujący sobie prawo obywatelstwa. Co gorsza, ów rytuał jest respektowany, a mistrzom codziennego krzyżowania szpad trudnościowych udaje się wyciągać z tego korzyści w postaci nadspodziewanie wysokiego ocenienia ich zasług, uzyskania dodatkowych (a w istocie niekoniecznych) środków dla sprostania wyolbrzymionym „przeszkodom, etc. Owe pojedynki słowne, przetargowe, mnożenie przeciwności, mające doprowadzić do uzyskania najdogodniejszej pozycji kontrahentki w określonej sprawie — pochłaniają masę czasu, energii, na ogół absorbują odpowiedzialnych ludzi i sporo środków. A energii i inwencji kompetentnych osób potrzeba nam przede wszystkim w sferze koncepcji.

Z sakramentalną formułą: „to trudna sprawa” — spotkać się można czasami w okolicznościach najmniej spodziewanych. Prozaiczna naprawa zegarka niekiedy dostarcza tego typu przeżyć („sa trudności z częściami; nawał zleceń”). Odświeżanie mieszkania ani chybi grozi przeciwnościami („sa trudności z ludźmi; z tapetami; z klejem”). Przeniesienie dziecka do innej szkoły, („to będzie trudne”). Zamówienie miejsca w warszawskim hotelu („na pojutrze — niemożliwe, na 30 listopada — To trudne, tak daleko naprzód nie planujemy”). Ale, spoglądając życiu w oczy, coż to za przykłady! Zaopatrzeniowcy dużych przedsiębiorstw przemysłowych, bu downianych, transportowych, handlowych — oni mogą godzinami snuć opowieści o tym, jak sa częstowani trudnościami: nieraz rzeczywiście, częściej — wyimaginowanymi, a przeważnie — wyolbrzymionymi. Jeśli do tej pory nie ukazały się drukiem pamiętniki żadnego przedstawiciela zaopatrzeniowej profesji, dzieje się tak jedynie ze względu na ich przykłądną gotowość wiernego służenia macierzystym firmom; gdyby bowiem przedstawili szerszemu forum zagrania piętzyrcieli

przeszkód jako też sposoby ich pokonywania, trudno dostępne wrota wielu zakładów mogłyby się stać dla nich nie do sforsowania.

Wgrzybszy się w temat, pora na słówko pro domo sua. Nie ma co skrywać: niedobra, płytka maniera, szczególnie dostrzegalna okiem i uchem w telewizji, każe dziennikarzom stawiać majstrom, pedagogom, inżynierom, dyrektorom, piosenkarzom (sic!), każdemu rozmówcy, po zaprezentowaniu ich dorobku i sukcesów, sakramentalne pytanie — na jakież to trafiają trudności. Bo trudności najwidoczniej muszą być. Jesteśmy przy to często świadkami, jak co bystrzejszy z indagowanych ad hoc rozważkuje rozmaite kwestie wchodzące w zwyczajny zakres działalności reprezentowanej przez nich fabryki albo instytucji — do rozmiarów trudności.

Również dziennikarska sztampa, wedle której każdorazowa praca jest trudna, uciążliwa, niełatwa, odpowiedziałna — przyczynia się do rozdymania balonów z przeszkodami. Albowiem o ile jest prawdą, że każdy zawód, od sprzątaczk po naukowca, wykonywany rzetelnie, ma swoje kolce i narzuca potrzebę sprostania określonym wymogom — o tyle nie ma sensu przesadne nad tym się roztkliwianie. Co inne go bowiem doceniać czyż do ży trud i ofiarności, a co innego wtórować czyjemuś postękiwaniu.

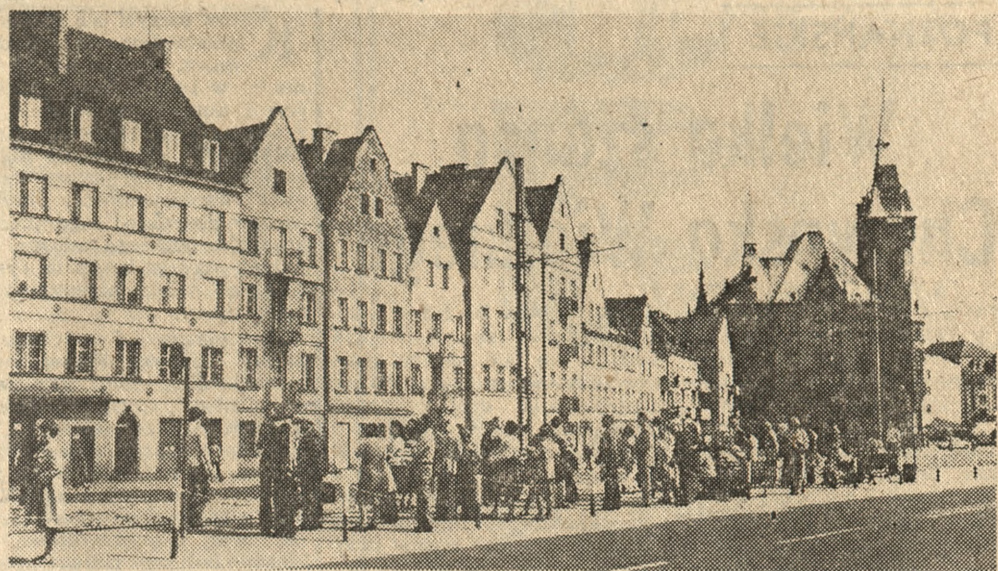
Ani mi w głowie różowanie rzeczywistości, ani szminowanie autentycznych trudności, jako też negowanie konieczności przezwycięzania tam i sam naprawdę zdwojonej energii — dla usunięcia określonych przeszkód. Chodzi o prze wietrzenie różnych kręgów naszego życia społeczno-gospodarczego z sztucznych mgieł trudnościowych.

Najwięcej laurów zbierają ci, którym udaje się przełamywać przeciwności. Z pewnością, w ogromnej większości przypadków, zasłużenie. Lecz warto by pomyśleć nad wyrazistym honorowaniem także tych, którzy — w związku z taką czy inną sprawą — waga się na mało efektywną, przemysłaną i zwyczajną odpowiedź:

— W porządku, to NIE będzie trudne.

WIESŁAW PORZYCKI

Wrocławskie widoki



Zabytkowe kamieniczki we Wrocławiu widziane od strony ulicy Kazimierza Wielkiego.

Fot. CAF

Energetyczne dylematy

Powrót do czasu letniego?

Nadchodząca jesień i zima przyniosą polskiej gospodarce poważne problemy energetyczne. Po prostu za mało będzie energii elektrycznej wobec gwałtownie rosnących apetytów przemysłu, wsi, komunikacji, gospodarki komunalnej i blisko 10 milionów gospodarstw domowych. Ta sytuacja wymagać będzie od każdego odbiorcy elektryczności rozsądnego, oszczędnego korzystania z jej dobrodziejstw. Najwięcej prądu zużywa przemysł, i on przede wszystkim musi oszczędnie nim gospodarować, pod rygorem wyłączeń lub spadku napięcia, co może spowodować zakłócenia pracy skomplikowanych urządzeń technicznych.

Dlaczego mamy za mało „prądu”? Przecież w prasie i telewizji dowiadujemy się niemal każdego miesiąca o uruchomieniu nowych wielkich generatorów, całych elektrowni o mocy tysięcy megawatów. Prawda jest taka: przybywa nam elektrowni — ich zdolność wytwarzania prądu zwiększyła się w minionym dziesięcioleciu więcej niż dwukrotnie — lecz zapotrzebowanie na tę energię wzrosło jeszcze szybciej. Dysproporcja powstała minionej zimy i teraz też da o sobie znać, bo właśnie w ostatnich miesią-

cach szczególnie gwałtownie wzrosło zużycie energii przez przemysł elektromaszynowy, chemiczny, motoryzacyjny, teraz nowe fabryki rozpoczęły produkcję a więc pożeranie prądu. Energetycy przewidują, że wyraźna poprawa — powrót do równowagi między produkcją elektryczności i jej poborem — nastąpi, gdy ruszą elektrownie zagłębia bełchatowskiego i inne wielkie inwestycje energetyczne, końca lat siedemdziesiątych.

We wszystkich gałęziach gospodarki analizuje się obecnie możliwości ograniczenia zużycia energii elektrycznej. W każdym województwie rozpoczęła działalność rządowa pełnomocność do spraw oszczędzania energii elektrycznej i paliw. Ich zadaniem jest inicjowanie przedsięwzięć oszczędnościowych i kontrola ich realizacji.

Energetycy także nie rozklają rąk. Jak poinformowała 31 sierpnia Polska Agencja Prasowa, do jesieni zakończą oni remonty 550 podstawowych urządzeń wytwarzających łącznie mocy ponad 14 600 megawatów, sprawdzą tysiące kilometrów energetycznych linii przesyłowych, transformatorów i inne urządzenia elektryczne, aby do minimum ograniczyć ryzyko awarii. Szczyt za-

potrzebowania na energię elektryczną nastąpi w grudniu, styczniu.

Od ponad roku energetycy wnioskują wprowadzenie w Polsce czasu letniego. O co chodzi, wiedzą starsi czytelnicy. W latach pięćdziesiątych, a także na początku lat sześćdziesiątych wiosną popychano wskazówki zegarów o jedną godzinę do przodu, a jesienią powracano do czasu środkowoeuropejskiego. Czynniono tak, aby zmniejszyć zużycie prądu dla celów oświetleniowych w godzinach wieczornych, przed zakończeniem drugiej zmiany w fabrykach. Pozwalało to energetykom wyłączyć w określonym większą ilość elektrowni lub poszczególnych generatorów, dla przeprowadzenia remontów i zabiegów konserwacyjnych. Pozwalało to także zrezygnować w miesiącach letnich z eksploatacji przestarzałych zespołów prądodawczych, pożerających nadmierną ilość węgla.

Największych zgrupowań tych zegarowych kombinacji mieli energetycy w kolejarzach. Bowiem zmiany czasu powodowały konieczność dwukrotnego w ciągu roku zmieniania rozkładów jazdy pociągów osobowych i towarowych. Kiedy więc potencjał polskich elektrowni znacznie wzrósł, zrezygnowano z czasu letniego. Teraz jednak znów nadeszły lata chude dla energetyki — chude jeśli idzie o jej zdolność zaspokojenia popytu na elektryczność — konieczne wydaje się powrócić do zaniechanych swego czasu środków zaradczych. Minionego lata argumenty Ministerstwa Komunikacji nie dopuściły do przesuwania zegarów. Jednakże uznając poważną sytuację energetyki i jej decydujące znaczenie dla funkcjonowania całej gospodarki, kolejarze skłonili się w przyszłym roku pójść na ustępstwa. Decyzje powinny zapaść w najbliższym czasie, bo ewentualna zmiana czasu wymagać będzie na kolei żmudnych przygotowań.

Na czym polega trudność? Wprowadzenie na okres czterech, pięciu letnich miesięcy nowego rozkładu jazdy pociągów wymaga wydrukowania w milionach egzemplarzy kilkudziesięciu kolejowych wydawnictw — to setki ton papieru i mrowcza praca tysięcy drukarzy i korektorów, to przede wszystkim konieczność dostosowania rozkładu jazdy do potrzeb milionów podróżnych dojeżdżających codziennie do pracy. Problem nie byłby tak trudny, gdyby polegał tylko na „zgubieniu” jednej godziny któregoś dnia wiosną i dodaniu jej przy ponownej zmianie jesienią. Tymczasem nowy rozkład wymaga uwzględnienia w nim kilkudziesięciu na dobę pociągów międzynarodowych, przyjeżdżających bądź

Dokończenie na str. 6

TOMASZ TALARCZYK

Przez pewien czas rozrastał się nasz przemysł w sposób przypominający pączkowanie. Nowe fabryki podobne były do starych, budowane dla identycznej niemal produkcji, wyposażane w te same maszyny, tyle że wykonane przed miesiącem i lśniące jeszcze farbą.

Uprzemysłowienie przed stawiało się wówczas jako proces powielania zakładów i branż już istniejących; postawić jeszcze dwie Nowe Huty, jeszcze pięć Stoczni Gdańskich, dziesięć wytwórni obrabiarek jak „Rafamet”, aż wreszcie osiągnie się stan nasycenia przemysłem.

Ta niegdyś praktyka, prawda, przedstawiona w karykaturalnym ujęciu wymuszona przez ubóstwo funduszy i brak skutecznych mechanizmów regulujących inwestycyjny napór, nie dawała większych szans na odrobienie zaległości w stosunku do najlepszych. Jednym z większych sukcesów do lat siedemdziesiątych, wciąż jeszcze słabo eksponowanych, pozostaje więc przełamanie tej praktyki, zapoczątkowane budowy innego przemysłu tak w ogólnej skali, jak też w każdej jego części — w przedsiębiorstwie. Znakomitym tego przykładem „przemysł przemysłowy” — maszynowy, zawieszający inicjującą odnowę techniczną gospodarkę.

Otóż nasz przemysł maszynowy, który w minionym pięcioleciu wchłonął

zaiste ogromną sumę 120 miliardów złotych, większą niż w czasie poprzednich dziesięciu lat, dokonał w tym czasie wymiany wielkiej części majątku, a zwała szcza narzędzi — właśnie według recepty budowania innego przemysłu. Otwarcie dopływu współczesnego sprzętu i takichże metod wytwarzanych m. in. w wyniku zakupu zagranicznego wyposażenia i wielu dziesiątków licencji, doprowadziła do zmian najlepiej widocznych w dwóch odleg-

Bez komputera

Przemysł całkiem inny

łych od siebie branżach — w budowie obrabiarek i sprzętu elektronicznego. Oto szczegóły.

A więc — obrabiarki do metalu, wciąż jeszcze podstawowe narzędzia współczesnego przemysłu. Zakupywano za granicą przede wszystkim maszyny wieloczynnościowe, różniące się od uniwersalnych — będących przez wiele lat głównym narzędziem polskiego przemysłu — jak rower od samochodu osobowego. To nowe wyposażenie posłużyło do zorganizowania produkcji całkiem innego sprzętu: automatów, obrabiarek zespołowych, sterowanych numerycznie.

Zmiany, określane przez ekonomistów jako prze-

kształcenia strukturalne, rozpatrywane na konkretnych przykładach są postępowaniem wręcz oczywistym: oto 10 tysięcy tych nowoczesnych maszyn zastępujących prawie 50 tys. tych tradycyjnych („nowych — starych”) oznacza pozostawienie dla godniejszych celów prawie stu tysięcy ton materiałów, trzydziestu tysięcy metrów kwadratowych powierzchni pod dachem, no i prawie sześćdziesiątych tysięcy pracowników...

Taka jest siła koncepcji polegającej na zakupywaniu tego, co najnowsze, najwydajniejsze, najlepiej wykorzystujące materiał. Wydanie 128 miliardów zł za inwestowanych w przemysł maszynowy na wczorajszą technikę, na wyposażenie podobne do już pracującego, dалоby uszczerbek nie tylko w dochodzie narodowym, ale i w możliwościach wytwórczych i wygo dzie życia: pralka automatyczna, telewizor kolorowy, czy odbiornik stereofoniczny, to przecież całkiem inna jakość niż „Frania”, „Neptun” czy „Sobótka”.

Od początku lat siedemdziesiątych budowano więc właśnie inną elektronikę niż dotychczas, opartą na

najnowocześniejszymi zespołami, aby dojść do wytwarzania tych podzespołów należało wprawdzie zakupić stosowne linie produkcyjne, technologie gwarantujące idealną wprost czystość. Ale skoro wydano już te miliardy w taki właśnie sposób, to z tytułu zastosowania tych nowoczesnych układów w samych tylko odbiornikach radiowych i telewizyjnych uzyskano w roku minionym oszczędność stu megawatów mocy, czyli miliardy złotych, które

trzeba by wyłożyć na energetykę, nie mówiąc o korzyściach każdego, kto zaoszczędził sobie godzin spędzonych dawniej w warsztatach naprawczych ZURiT.

Na naszych oczach, a przede wszystkim niepostrzeżenie, nastąpiło przełamanie praktyki rozwoju przez powielanie wzorów już istniejących. I na to konto zapisać trzeba sporą część słynnego tempa tak w pomnażaniu dochodu narodowego, jak i osobistych dochodów. I w wyniku tej nowej i nowoczesnej praktyki obecnie nie produkuje się w przemyśle maszynowym żadnego wyrobu, żadnego urządzenia w takiej postaci, w jakiej było wytwarzane

przed pięciu laty. Oczywiście, tu i ówdzie można by postawić zarzut modernizacji niepełnej, powierzchownej, tym niemniej zmiana, jaką zdolano przeprowadzić w tych latach zastręguje na trwałe zapis w dziejach naszej gospodarki. Bo wprowadzenie reguły budowania innego przemysłu wymagało przede wszystkim powszechnych korekt w psychice wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, odejścia od fałszywego poczucia bezpieczeństwa, pojawiającego się zarsze, gdy powtarza się dzieło już znane, opanowane...

Maszynowy daje obecnie dwadzieścia sześć procent dochodu narodowego wytworzonego w przemyśle. To dużo, ale w krajach najbardziej rozwiniętych wnosi 1/3 dochodu i wówczas rzeczywiście w pełni można wykorzystywać zdolność tej branży do przenoszenia postępu na inne. Ale przecież określono już 115 fabryk przemysłu maszynowego, które w czasie najbliższych lat staną się całkiem innymi zakładami. Cały ten przemysł prawie trzykrotnie zwiększy produkcję w pięcioleciu. Mając więc w pamięci przeszłe dokonania można się spodziewać rozwiązania kilku co najmniej spraw ważnych dla człowieka konsumującego: dodatku samochodów, dobrych odbiorników, pralek, lodówek.

ROMAN LENCEWICZ

STRONA

GŁOS — 8 IX 1976

POZNAŃSKIE

Wielka szansa Chrzypska Wielkiego

Gdy przed kilku, a może kilkunastu laty, malownicze tereny wokół Chrzypskiego Wielkiego „odkryli” letnicy, była to przysłówowa wieś „zabita deskami”. Trudno tam było nawet dojechać, bo drogi nie należały do przednich i mało kto z posiadaczy czterech lub dwóch kółek zapuszczał się w testy, zaś połączenia autobusowe i kolejowe były nader kłopotliwe. Mimo to, coraz częściej zaczęli się pojawiać turyści. Bo rzeczywiście znaleźli tam relaks znakomity — przede wszystkim spokój, piękne okolice z rybnymi jeziorami i pełnymi grzybów lasami.

— Trudno wyrokować — mówi sekretarz biura Urzędu Gminy, Kazimierz Łodyga — że to właśnie turystyczne atrakcje Chrzypskiego Wielkiego zmieniły i zmieniają oblicze wsi. Choć bowiem nadal jest to ty powo rolnicza gmina na zachodnim skraju województwa poznańskiego, to jednak w ostatnich kilku latach zmienia się nie do poznania. Sami mieszkańcy, dostrzegając coraz liczniejszy napływ turystów, chcą dobrze pokazać się im swą gospodarnością. A i władze mobilizowane są tym samym do licznych inicjatyw.

Jeszcze parę lat temu duże pawilony handlowe czy kawiarnia dorównująca standardem miejskim placówkom gastronomicznym, były tylko marzeniem, nie mówiąc już o do brych drogach. Dzisiaj myśli się zaś o nowych, jeszcze śmielszych przedsięwzięciach. Po prostu chce się wykorzystać wielką szansę, jaką stwarzają wyjątkowe atuty rekreacyjne.

Szansa ta, wiąże się przede wszystkim z Jeziorem Chrzypskim. Duży, około 300-hektarowy zbiornik stanowi piękny akcent w panoramie tej gminy. Wyróżnia się bardzo czystą wodą i podobnie czystym, niezamulonym dnem oraz... dwiema wysepkami. Jego walory przyciągała każdego lata i wczesną jesienią coraz więcej amatorów udanej letniej przygody. Zjeżdżają nie tylko z okolicznych miast i gmin, i z Poznania, ale i z wielu, często nawet odległych, zakątków kraju; niedawno pojawiły się również pierwsze samochody z zagranicznymi znakami rejestracyjnymi. Brzeg jeziora oddcina się wówczas od otaczającej go zieleni kolorową mozaiką namiotów.

Do tej pory ten ruch turystyczny prowadzony jest niejako „na dziko”. Oto nie ma wyznaczonych pól namiotowych czy odpowiednio przystosowanej plaży; nie uregulowana jeszcze kwestia tworzenia ośrodków domków campingowych, choć mają już tam takie Politechnika Poznańska i Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich z Poznania. Wiadomo natomiast, iż będzie się w tej okolicy mieścić swoista baza treningowo-wypoczynkowa wodniaków z poznańskiego Klubu Sportowego „Poznań”. Obecnie stawia on nad jeziorem 10 domków campingowych, znajdujących się w sąsiedztwie stary budynek adaptując na hotel. Urządzi również ze swoich środków kilka boisk do gier sportowych oraz hangary na sprzęt wodny. Już teraz korzystają z prowizorycznych na razie obiektów grupy zawodniczek i zawodników tego klubu, a wkrótce przyjmie on zorganizowane sekcje wodniaków.

Tymczasem, szczegółowy plan zagospodarowania całego jeziora jest już na ukończeniu.

— Z pomocą władz wojewódzkich — informuje sekretarz Łodyga — wykonano go

bardzo szybko. Bo i gra warta jest świeczki. Koncepcja zrodziła się pod koniec zeszłego roku. Skłoniła nas do jej zainicjowania dość przypadkowo nakreślona w Chrzypsku Wielkim migawka filmowa, pokazująca — w kontraście z zatłoczonymi miejscowościami wypoczynkowymi nad morzem i w górach — jak można przyjemnie i spokojnie spędzić urlop. Zrozumieliśmy, że trzeba tę szansę wykorzystać.

Plan zagospodarowania jeziora gotowy będzie do końca roku, a w 1977 przystąpi się do jego realizacji. Nie chce się tam, oczywiście, tworzyć jakiegos największego w Polsce rejonu rekreacji, ale ma on być rzeczywistie wzorowo urządzony — przede wszystkim nie zatłoczony. Stąd też rozsądnie rozplanowane zostaną działki dla zakładów ośrodków wczasowych, by otrzymało je sporo załóg, lecz nie przesadnie dużo, bo to mia się z celem dobrze pojętego wypoczynku. Ładnie zagospodarowana będzie na dość długim odcinku plaża, w której pobliżu stanie kilka placówek handlowych i gastronomicznych. Stworzony ma być deptak nad jeziorem i parking dla zmotoryzowanych przybyszów, odzyska urok park wiejski. Myśli się również o utworzeniu wypożyczalni sprzętu wodnego.

A w samej wsi? Już obecnie widoczne są rezultaty zainteresowania jej walorami turystycznymi. Zadbane obejścia domów z odnowionymi elewacjami, ogródki kwiatowe. Ulicami jeździ się teraz wygodniej i bezpiecznie. Przybywa nowych chodników. Na każdym kroku rzuca się w oczy porządek i estetyka. Okazałe prezentują się trzy pawilony handlowe z artykułami przemysłowymi i spożywczymi. Wznoszony jest obecnie dom dla nauczycieli oraz budynek władz gminnych; powstaje także stadion sportowy.

Osiągnięcia społeczne i gospodarcze ostatniego okresu są w tej gminie znaczne. Jeszcze bardziej interesujące są perspektywy jej rozwoju. Z pewnością niebawem do określenia, iż Chrzypsko Wielkie rolę niecierwem stoi (jest to jedna z najbardziej towarowych gmin w województwie) dodać trzeba będzie — i turystykę.

PIOTR BOROWICZ

Już nie słychać stukotu młotków o blachy, syku palników acetylenowych i pokrzykiwań pracujących. Tylko zapach farby sygnalizuje niedawne zakończenie prac remontowych. Cukrownia w Górze, w województwie leszczyńskim, jest gotowa do rozpoczęcia nowej kampanii.

Dobowy przerób — to parametr cukrowni najważniejszy.

Wszystko już gotowe. Załoga cukrowni w Górze zgromadziła zapasy węgla, kamienia wapiennego i opakowań do cukru, wyremontowała maszyny. Teraz czekają na pierwsze buraki.

Fot. — autor

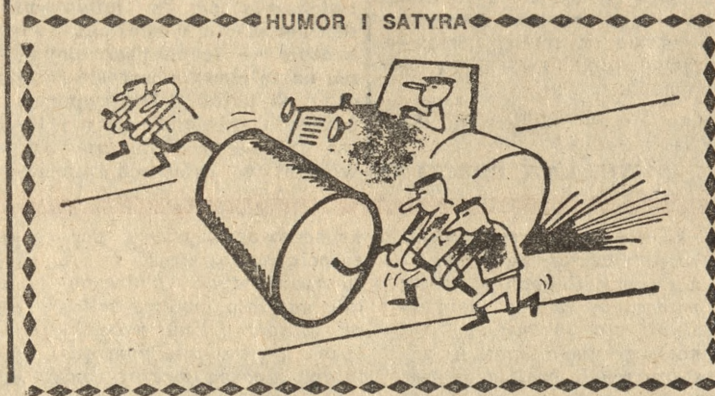


Kalisz szczyty się metryką najstarszego z polskich miast. Szesnaście lat temu — w 1960 roku — uroczście i dumnie obchodzono w grodzie nad Prosną jego 1800-lecie. I chociaż nie historia, lecz bardzo żywy tutaj nurt współczesności określa obecny charakter tego przeżego wojewódzkiego miasta, to jednak dawna tradycja przysdaje mu wiele niepowtarzalnych barw.

Do przeszłości nawiązują nazwy Fabryki Fortepianów i Pianin oraz klubu sportowego „Calisia”, a do literackiej tradycji — przeniesiona z „No cy i dni” Marii Dąbrowskiej nazwa nowego, wielkiego już osiedla mieszkaniowego „Kaliniec”. W starym śródmieściu, zachowały się zabytkowe obiekty (wielką popularnością przybyszów cieszy się np. baszta „Dorotka”), a pomniki Adama Asnyka i Marii Konopnickiej upamiętniają trwałe związki tych znanych twórców polskiego słowa z miastem, które — niepodobne już do Kalisza z dawnych lat — rośnie wciąż i ładnie.

Patrząc na Kalisz z bliska i z daleka, widzi się przyspieszone tempo budownictwa mieszkaniowego, modernizację zakładów przemysłowych, nowe arterie komunikacyjne, okazałe obiekty socjalne i kulturalno-oświatowe, w śródmieściu zaś uderza wprost niemal z dnia na dzień widoczny postęp prac w renowacji kaliskiej Starówki. Podjęte z początkiem wiosny energiczne działania, mające na celu przywrócenie świetności tej najstarszej części miasta przyniosły już widoczny ślad — nowe barwy stojących wokół Ratusza kamienic.

Kaliski Rynek Ratuszowy i znaczna część śródmieścia zachowały dawny średniowieczny układ urbanistyczny. Postawiono więc dokonać konserwacji i adaptacji starej zabudowy, znajdujące się w granicach miasta lokacyjne (w obrębie dawnych miejskich murów obronnych). Pomocą w tym przedsięwzięciu służy gospodarzowi miasta bardzo cenne studium rewaloryzacji historycznego ośrodka miejskiego Kalisza. Autorzy tego opracowania (powstało ono w wy-



Zgodność średniego, dziennego przerobu buraków z teoretycznym wskaźnikiem mocy cukrowni jest najważniejszym celem działania całej załogi. Kiedy we wrześniu ruszy fabryka, to nie powinno zakłócić nieprzerwanej produkcji cukru. Po to przeprowadzono skrupulatny przegląd i naprawę urządzeń, modernizowano wiosną i latem poszczególne fragmenty ciągu technologicznego obróbki buraków, po to zgromadzono na składowiskach przy cukrowni 17 000 ton węgla, 1500 ton koksu, 15 000 ton kamienia wapiennego, w magazynach 450 750 sztuk papierowych worków...

Po godzinie czternastej, w ostatni czwartek sierpnia, załoga zebrała się w sali stołowej. Na otwartym zebraniu partyjnym dyrektor przedstawił prognozy mającej się rozpocząć kampanii. Kilku dyskutantów wskazało na trudności i przeszkody, jakich w tej kampanii będą się spodziewać na swoich stanowiskach pracy.

WYBRAC NAJMNIEJSZE ZŁO

Cechą produkcji cukru jest sezonowość. Cukier zawarty w burakach trzeba stamtąd wydobyć w najkrótszym czasie od wydobycia buraczanego korzenia z ziemi. Bo im

KALISKIE

Nowa świetność starego miasta



Fragment śródmieścia Kalisza.

Fot. — CAF

niku ich współpracy z Miejską Pracownią Urbanistyczną — mgr A. Chylak i dr T. Zarębska z Politechniki Warszawskiej, otrzymali za nie jedną z dorocznych nagród przyznawanych przez ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska za wybitne osiągnięcia twórcze w przestrzennym kształtowaniu miasta.

Przygotowany na podstawie tego studium plan kompleksowego porządkowania całego centrum (będzie on realizowany w dwóch etapach: w obecnej 5-latce i po roku 1980), tworzący jest nie tylko przez urbanistów i architektów, ale także przez historyków sztuki i artystów plastyków.

Do realizacji podjętej z inicjatywą władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa renowacji kaliskiej Starówki angażuje się niemal całe społeczeństwo — mówi kierujący na co dzień postępem prac wokół Ratusza plastyk miejski, Aleksy Żaryn. — Znaczny udział mają już w tym dziele podejmujący społeczne czyny pracownicy kaliskich zakładów, m. in. Zakład Energetyczny, Gazownia, Garbarnia. Stylowe lampy uliczne upodobnione do oryginalnych lamp sprzed I wojny światowej, zostały odlane przez pracowników Kaliskiej Odlewni Części Samochodowych. Członkowie kaliskiego środowiska plastycznego: Władysław Kręś, Zygmunt Miszczak, Andrzej Niekraś i Andrzej Ozimina zaprojektowali w społecznym czynie elewacje wielu rynkowych kamienic. Wykonawcami prac (kolorowe tynki, akcesoria, sztukaterie) są kaliscy rzemieślnicy...

Starówka — centrum miasta — odpowiadając społecznym potrzebom mieszkańców Kalisza, nie straci nic ze swego piękna i stylu. Dba się tu bowiem o zachowanie śladów dawnej świetności z odpowiednim ich wyeksponowaniem każdego wieczoru dzięki dyskretnemu podświetleniu

„ożywią się” zachowane fragmenty starych murów obronnych. Iluminowane będą także: Pałac Arcybiskupów (obecnie siedziba Urzędu Wojewódzkiego), stare domy w rejonie placu św. Józefa i inne ocalałe cenne budowle na Starówce. Również świetlina i wizualna reklama w obrębie Starego Miasta będzie stylizowana na atmosferę minionych lat. Znajdować się tu będą jedynie sklepy specjalistyczne branży pamiątkarskiej, jubilerskiej, a także „Desa”, „Moda Polska”, „Delikatesy”. Ze śródmieścia wyłącza się zupełnie ruch kołowy.

Renowacja i upiększanie kaliskiej Starówki dotyczy nie tylko jej zewnętrznej warstwy. W podwórzach śródmiejskich domów likwiduje się stare szopy, „przypadkowe” mury, wprowadza się elementy zieleni nawiązujące do przypisywanego niegdyś Kaliszowi charakteru „miasta-parku”.

W śródmieściu Kalisza trwa więc wielka renowacja. A ze współczesnym rytmem życia współbrzmie to ostatnio rozlegające się każdego dnia w samo południe z ratuszowej wieży rozgłosny kaliski hejnał...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

LESZCZYŃSKIE

Przed słodką kampanią

dłuższej czeka on na hałdzie, tym mniej cukru w sobie zawiera; w destruktywnym dziele upływowi czasu pomagają nagłe skoki temperatur, deszcz i mróz.

Szybki w ostatnich latach wzrost powierzchni upraw buraka cukrowego w Polsce nie idzie w parze ze zwiększaniem zdolności produkcyjnych cukrowni.

Tak więc, aby kampanię jak najszybciej ukończyć, trzeba ją jak najprędzej zacząć. Ale tu cukrownicy wchodzą w kolizję z interesami producentów surowca — z rolnika. Burak w ziemi przybiera na wadze, czasem i do końca października. Wykopany we wrześniu na ogół mniej waży, niżby mógł, gdyby go w ziemi zostawić jeszcze ze trzy, cztery tygodnie. Cukrownicy, pragnąc mieć jak najwcześniej surowiec do przeróbki, płacą specjalne premie pierwszym dostarczającym go planatorom, aby pokryć straty na wadze przedwcześnie wykopanych buraków. Plantatorzy jednak, zanim pomyślą o interesach cukrownictwa, pierwszej mają na uwadze własne portfele, dlatego długo

oglądają się na znaki na niebie i ziemi, nim wykopki rozpoczną.

Dłatego cukrownicy w Górze — i w każdej innej polskiej cukrowni — z największym zainteresowaniem słuchali sprawozdania szefa służby surowcowej, o stanie buraczanych plantacji, o średniej wadze całych buraków, samych korzeni, liści, o wartości cukru w bulwach; porównywali te liczby do danych sprzed roku i dwóch.

To zebranie sprawiło wrzenie narady żołnierskiej przed bitwą. Odpowiedzialni za skup mieli przekonywać planatorów — przede wszystkim państwowe gospodarstwa rolne — do jak najwcześniejszego rozpoczęcia wykopków i zwózki buraków pod cukrownię. Lustratorzy zobowiązani zostali odnaleźć i wytypować do „kopania” te plantacje, na których buraki z różnych względów nie roją już większych przyrostów na wadze.

W sytuacji, gdy spodziewano do skupienia ilość buraków w całej Polsce spowodu je przedłużenie kampanii cukrowniczej aż po koniec stycznia przyszłego roku, trze

ba kierować się zasadą najmniejszego zła, by z tych buraków wydobyć najwięcej cukru, najwięcej uzyskać w słodków, a najmniej żeby zgniło, wyszło lub w inny sposób się zmarnowało.

DUŻO ZALEŻY OD PARTNERÓW

Cukrownia w czasie kampanii, to mechanizm zegara, w którym muszą być sprawne wszystkie tryby, aby działał. Te tryby to: skup buraków, ich zwózka do cukrowni, wżenie i wyładunek; to sam przerób w fabryce; to sypanie się bezustannie cukier (w Górze przeciętnie 220—260 ton na dobę); to codziennie kilkaset ton wysłodków, które trzeba wysuszyć i czym prędzej wyeksportować do hodowców bydła i trzody; me lasa, którą trzeba zmagazynować; to wreszcie codzienna porcja kilkuset ton zużywanego w cukrowni węgla, koksu i kamienia wapiennego. Wszystko to musi być transportowane bez zahamowań lub nadmiernych spiętrzeń

Impulsy przyspieszonego rozwoju gminy

Tuż za Wronkami droga do Sierakowa jest szeroka i utwardzona, ale coż to za nawierzchnia — tarka do prania (poprzeczne ścieki i garby — mówią językiem Kodeksu Drogowego). Kierowca oddycha z ulgą, kiedy skręca w prawo i z tego traktu wjeżdża na inny, wiodący do Wartosławia. Idealnie równa nawierzchnia pozwala miejscami „wyciągać” setkę. Tak jest na przestrzeni kilku kilometrów. W Pierwszowie spotyka się ekipę Rejonu Dróg Publicznych z Czarnkowa, modernizująca trakt Wronki — Wartosław. Odcinek jeszcze nie przebudowany (waski, wyboisty, pofalowany — trudno tu przekroczyć trzydziestkę) i ten, który otrzymał nową nawierzchnię to tak jak noc i dzień.

Kiedy podzieliłem się tymi spostrzeżeniami z naczelnikiem gminy Wronki, Tomaszem Ziółkiem, powiedział on, że droga kosztuje 3,5 mln zł miała być zmodernizowana w roku ubiegłym. Wykonawca przerwał wszakże ledwo rozpoczęte prace. Remont „wypadł” z planu. Nie nie zapowiadało, że drogie rychło przywróci się do stanu używalności. Dopiero podczas organizowanego na przełomie maja i czerwca powszechnego przeglądu gmin sformułowano wniosek: jeszcze w tym roku zmodernizować drogę. W sierpniu RDP przystąpił do prac i dotychczas wykonał ich około 50 procent.

Nie jest to jedyny w gminie Wronki przykład świadczący, że przegląd przyczynił się do przyspieszonego rozwiązywania ważnych problemów społeczno-ekonomicznych. Problemem takim były również niebezpieczne zabawy dzieci. Kiedy mówiono na ten temat podczas przeglądu działaczom, koleś, rolniczych przypomnieli się efektowne ogródki jordanowskie, ogładane w trakcie zwiedzania osiedla mieszkaniowego w Lublinie. Postanowiono zbudować 20 takich ogródków. Dotychczas — częściowo w czynnie społeczną — zbudowano pięć. Dobre ich wyposażenie (piaskownice, drabinki, zjeżdżalnie, karuzelki itd.) sprawia, że dzieci wolą się bawić tutaj niż na jezdniach i w innych niebezpiecznych miejscach.

Warto dodać, że realizując zadania wynikające z przeglądu założono 7 przepustów kanalizacyjnych, wymieniono pokrycia dachowe we wsi Kłodzisko (zamiast słomy — eternit), przystąpiono do remon-

tu szeregu budynków, wyreżono RDP w Czarnkowie, ustawiając szereg znaków drogowych (głównie przed szkołami: „Uwaga! Dzieci”), rozpoczęto długofalową akcję właściwego zagospodarowania 389 ha ziemi. Chodzi o 35 gospodarstw podupadłych, prowadzonych przez ludzi w podeszłym wieku, którzy niemal wszyscy zgadzają się zdać swoje ziemie. Mają je przejąć i właściwie zagospodarować kółka rolnicze, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i rolnicy indywidualni.

System realizacji wniosków z przeglądu (opracowanie programu działania określającego terminy, środki i wykonawcę przy tym postanowienie: co kwartał w terenie kontrola wykonywania zadań), a przede wszystkim do konania — pierwsze wskazują, że ujawnianie rezerw było bardzo potrzebne i przynosiło pożytek, Inna rzecz, że nie wszystkim można łatwo i szybko zagospodarować. Dotyczy to np. stawów, które trzeba gruntownie oczyścić i następnie

zarybić. Przymierzają się do tego zadania różne przedsiębiorstwa i instytucje o zupełnie innym profilu działania. Jeśli nawet podejmą się rozwiązać ów problem i rozwiążą go, to chyba nie tak sprawnie, jak uczyniłoby to wyspecjalizowane przedsiębiorstwo. Czy nie warto w skali ogólnokrajowej czegoś takiego powołać?

Wróćmy jeszcze do programu działania. Jest on konkretny, ale nie drobniawczy. Ujawniając bowiem podczas przeglądu drobne i łatwe do usunięcia zaniedbania w gminie Wronki, wymagano od zainteresowanych natychmiastowego działania.

— Nadleśnictwo Międzychód — mówi naczelnik Ziół — przejęło 7 hektarów gruntów ornych z przeznaczeniem na produkcję paszy dla koni, potrzebnych przy niektórych pracach leśnych. Podczas przeglądu okazało się, że ziemia ta leży odłogiem. Argument — nie ma na razie koni, więc ziemia nie została upra-

wione — uznaliśmy za nie do przyjęcia. Nadleśnictwo otrzymało zadanie: natychmiast za gospodarować owe 7 hektarów. I tak też się stało...

Także od ręki usunięto wiele innych zaniedbań sanitarnoporażkowych. Rozebrano sporo szpetnych szopki i chłupacze się plotów, uporządkowano wiele obejść, zlikwidowano też niejedno zagrożenie pożarowe.

Co więcej, zespoły spisowe zajęły się także akcją zniwiania i skupu zbóż. Rozmawiając z rolnikami, zwracano im uwagę na niecelowość przetrzymywania zboża w stogach (deszcze spowodują zamoknięcie, a wykopki ziemniaków opóźnią omloty). Rolnicy uznali te argumenty za słuszne, a Gmina Spółdzielnia rozszerzyła i usprawniła usługi: transport zboża ze stodół do magazynów. Oto także przykład przemysłowego, racjonalnego działania. To samo należy powiedzieć o realizacji programu zadań, wytyczonych w wyniku przeglądu.

M. Ł.

KONIŃSKIE

Turka krajobraz z perspektywą

Na początku października mieszkańcy Turku uczestniczyć będą w imprezach tradycyjnych już „Dni” tego miasta. W tym roku będą to jednocześnie obchody 635-lecia nadania Turkowi praw miejskich. Przez kilka dni miasto nabierze rumieńców. Warto wtedy będzie przejechać do Turku. Już dla samego widoku ulic zabarwionych niekiedy różnokolorowymi wstążeczkami. Pochodzą one z jednego z największych w kraju zakładów jedwabniczych „Miranda”, które nie bardzo mają co robić z odpadami i zrynkami z milionów metrów produkowanych tu materiałów.

Potem nastaną znowu dni normalne. Zmiany w tym mieście — wcale niemałe — zachodzą bowiem wolniej od oczekiwań mieszkańców, których ambicje zostały wyraźnie rozbudzone w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Czyżby miasto zaczęło się 16 lat temu, gdy rozpoczęła eksploatację miejscowa kopalnia węgla brunatnego. Kosztowna inwestycja (w tym czasie powstała również elektrownia) poczyniła zmiany w

mieście. Przybyło nowych ludzi, zbudowano nowe domy. Rezultaty odczuł każdy. Drugą rundą stała się budowa „Mirandy”. Miliardowa inwestycja stworzyła nowoczesny zakład przemysłu jedwabniczego, dając pracę 3000 kobiet.

Ambicje większości mieszkańców najcelniej formułuje wypowiedź zastępcy naczelnika miasta, Izabeli Szczepaniak.

— Wcale nam się nie marzy, byśmy byli miastem 100-tysięcznym. Niech będzie 30 000 mieszkańców, ale niech mają wszystko, co do normalnego życia potrzebne.

Jak szybko Turku ten stan osiągnie, to zależy przede wszystkim od dalszego rozwoju przemysłu węglowo-energetycznego i lekkiego.

O kopalni i elektrowni „Adamów” pisano wielokrotnie. „Miranda” też już znamy dość dobrze z publikacji prasowych, a coraz częściej z rezultatów jej produkcji. Mniej na tomiaś znane są pozostałe zakłady tej branży. Turku jest krajowym potentatem w produkcji krawatów. Szyją je w starym oddziale „Mirandy” i „Ortalu”. Są tu też spółdzielnie: „Hafi”, który wytwarza koronki i „Tkacz”, którego na

rzuty eksportowane są do kilkunastu krajów różnych kontynentów. Jest też duży zakład „Turkowiak”. Przed nią największa przyszłość. Na leży do zakładów przemysłu odzieżowego „Cora”, co jest sprawdzoną gwarancją nowoczesnej i jakościowo dobrej produkcji. Ma ona współpracować z „Mirandą”, w której ruszył niedawno wydział drukarni.

Największe zmiany w charakterze miasta wiążą się z dwoma inwestycjami. Pierwsza, to budowa dwóch nowych odkrywek Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów”. Będą to „Władysławów” „Bogdałów”. Dadzą razem 3 miliony ton węgla brunatnego i wraz z istniejącą odkrywką, w pełni zaspokoją potrzeby miejscowej elektrowni. Pierwszy węgiel wydobędzie się z „Bogdałowa” już w lecie przyszłego roku.

Druga — to mleczarnia za prawie pół miliarda złotych. Wytwarzać ma galanterię mleczną dla Turku i innych miast województwa konińskiego.

Nowe zakłady i inwestycje wymownie świadczą o tym, że miasto będzie się szybko rozwijać. Dla jego mieszkańców większe znaczenie mają jednak zmiany warunkujące codzienne życie. Oczekiwanie, że stawać się ono będzie coraz łatwiejsze, wygodniejsze. Przyznać trzeba, że do zrobienia jest wiele. Po pierwsze — to

budownictwo mieszkań. Turku wianie liczą na to, że po uruchomieniu fabryki domów w Koninie kolejka oczekujących na własne „M—ileś” zacznie się kurczyć, że zrekomensuje się mniejsze, niż w innych miastach tempo budownictwa z lat ubiegłych. Nie bez znaczenia jest tu i dziesięciolecie poprzednich. Bo tylko tak określić można ciągły budownictwo tkaczy z XVIII i XIX wieku. Niby zabytkowe są tu ulice (Żeromskiego, Kaliska, częściowo Kołska), a tylko z nimi kłopot. Wyburzyć stojących przy nich domów nie można, remont się nie opłaca, a mieszkania są niewygodne. Wiele z tych budynków zmieniło swą oblicze od pobytu przed laty konserwatora. Władze miejskie, wspólnie z konserwatorem wojewódzkim, postanowiły jeszcze raz wskazać te, które mają wależ zabytkowy i o nie zadbać. Resztę przeznaczy się kolejno do rozbioru.

W ten sposób miasto będzie bardziej funkcjonalne. Wybuduje się w miejsce starych nowe domy, w których pomieści się sklepy, zakłady usługowe, obiekty kultury. W rynku, podobnie jak to uczyniono przed laty we Wrześni, łączy się małe sklepy, by zapewnić właściwe warunki klientom i handlowcom. Dwa już niedługo zostaną otwarte. W budynku, w którym mieścił się sąd, czynny będzie sklep spożywczy. Powstaną domy handlowe WPHW i WSS. Do końca roku otwarty zostanie Dom Ushg. W sali starego kina Cech Rzemiosł otworzy sklep z własnymi wyrobami, na Osiedlu Spółdzielców powstaje czwarta w mieście apteka.

To są już zmiany, które odczuje każdy mieszkaniec. Do dajmy przychodnie miejską, która stanie w tej pieciolatce i pierwszy żłobek, tak bardzo przez pracujące matki oczekiwany.

Na dom kultury trzeba będzie jeszcze poczekać. Na razie turkowiakom mają do dyspozycji kluby zakładowe i Miejski Dom Kultury, działający w budynku należącym do straży pożarnej. Nie najlepiej jeszcze działają kluby zakładowe. Postanowiono więc zainteresować tą sprawą kierownictwa zakładów, a konkretnie Społeczną Radę Dyrektorów, która i tym powinna się zająć.

Wiele jest w Turku ważnych, codziennych problemów, o których się mówi. Są one do rozwiązania. Stanowią perspektywę rozwoju miasta.

WOJCIECH PLUTOWSKI



Byle zdobyć indeks?

Zamieszczony pod powyższym tytułem w ubiegłą środę felieton z cyklu „Co o tym sądzić” zainteresował wielu Czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty najciekawszych listów. Wszystkim dziękujemy za nadesłanie opinii.

Dosyć zasadniczą zmianą by się doskonalym sprawdzianem przed studiami. Oczywiście, zbliżyłoby jakoś przyszłych studentów do wybieranych przez nich kierunków studiów. Tyle że tych wożnych, którym można w sądach pomagać, jest mniej, niż kandydatów na studia prawnicze. A przyszli studenci skandynawistyki, hungarystyki, anglistyki? Praktyki powinni chyba odbywać w ambasadach. Sam bym się chętnie na takie praktyki zgłosił. Mówiąc inaczej — rozwiązaniem sytuacji jest przyjęcie wszystkich, którzy zdali egzaminy wstępne (ucznił tak ongiś Uniwersytet Jagielloński i jakoś do tej pory istnieje), a nie ekwilibrystyczne, oderwane od autentycznych społecznych potrzeb pomysły.

PIOTR BALICKI
Leszno

ROMAN POTOK
Koscian

Postulat autora dotyczący wprowadzenia przed egzaminami wstępnymi, krótkich praktyk zapoznajających kandydata na dany kierunek studiów ze specyfiką pracy zawodowej po jego ukończeniu generalnie uważam za słuszny. O ile wiem jest to nawet częściej praktykowane przy egzaminach na medycynę, i da je pożądaną skutek. Wielu pragnących zostać lekarzami, po zapoznaniu się z pewnymi problemami tej nauki uznaje, że nie ma predyspozycji (przeważnie psychicznych), aby dobrze wykonywać zawód lekarza.

Nie wiem jednak, czy wprowadzenie podobnych praktyk jest możliwe na każdym kierunku studiów. Sam skończyłem studia humanistyczne (filologia polska) i z tego punktu spróbuję spojrzeć na projekt autora. Po pierwsze, to nikt nie jest w stanie określić, gdzie absolwent będzie pracował po ich zakończeniu. Jeśli nawet założymy, że polonistyką kształci przede wszystkim nauczycieli, to kandydatom na ten kierunek nie sposób zapewnić należytej praktyki. Jak bowiem wygląda praca nauczyciela, wiedzą oni bardzo dobrze wychodząc ze szkół. Problemy pracy nauczycielskiej poznaje się jednak dopiero w czasie samodzielnego prowadzenia lekcji, a taka praktyka nie ma chyba szans realizacji.

E. R.
Poznań
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Przyznaję autorowi rację: większość młodzieży nie jest przekonana o słuszności wyboru kierunku studiów. Przystępuje do egzaminów wstępnych w myśl dewizy: „byle zdobyć indeks”. Tak być nie powinno — modą kierować się można przy wyborze ubioru, a nie studiów!

BOŻENA SZCZAWIK
Kielczewo

Wybór niewłaściwego kierunku studiów pociąga za sobą nie tylko zwiększone trudności młodego człowieka już w trakcie studiów, ale w poważnej mierze wpływa na jakość wykonywanej później pracy zawodowej. „Student” na siłę, to najczęściej w przyszłości słaby pracownik, ogłdający się bardziej za wysokim zarobkiem niż starając się o ciągłe doskonalenie swych umiejętności zawodowych. Sądze, że odbycie „branżowej” praktyki tuż przed rozpoczęciem studiów — proponowane w felietonie — stało-

by się doskonałym sprawdzianem predyspozycji psychicznych i fizycznych (często niedocenionych przez kandydatów na uczelnie) potrzebnych w przyszłej pracy zawodowej, ale tylko pod warunkiem dobrej organizacji tych praktyk i kierowania nimi przez ludzi ambitnych i zaangażowanych. Z dotychczasowych doświadczeń wiadomo bowiem, że czasem praktyki studenckie mijają się z postawionym im celem.

Co do wrześniowego terminu egzaminów wstępnych, mam jednak pewne wątpliwości, czy ich poziom w skali globalnej byłby wyższy, gdyż każdy człowiek posiada nie tylko dar zapamiętywania, ale i również zapomniania, czemu sprzyjają szczególnie długie wakacje i pełny relaks na łonie natury.

Autor felietonu ma oczywiście rację pisząc, że za zły wybór i brak wiedzy o przyszłym zawodzie nie można winić wyłącznie młodych ludzi ubiegających się o indeks. Sądze, iż trzeba by zwrócić baczniejszą uwagę na tzw. preorientację zawodową w szkołach podstawowych i średnich. Rozpoczyna się ona praktycznie już w starszych klasach „podstawówki”, ale na dobrą sprawę o predyspozycjach ucznia, wychowawcy zaczynają się orientować znacznie wcześniej. Nieszczęściem, także dla rozwijania i właściwego ukierunkowania zainteresowań, są częste zmiany opiekunów klas. Jeden odchodzi, drugi przychodzi i od początku rozpoczyna poznawać swoich podopiecznych. Praca wychowawcza prowadzona jest w rezultacie niewłaściwie przy czym nie najmniej ważną jest sprawa współpracy na linii szkoła — dom. Warto o tym pamiętać, oceniając przebieg rekrutacji do szkół wyższych.

Jan K.
Pila

Nie rozumiem, dlaczego tak wiele miejsca poświęca się co roku w prasie temu, jak dostać się na studia. Przecież nie zdobyć indeksu jest najważniejszą sprawą, lecz to, aby dobrze studiować! Denerwują mnie wszelkie opowieści o tym, jak to „załatwia się” wstęp na uczelnie. Ja moim synom niczego nie załatwiałem i oni też nigdzie nie szukali poparcia. Po prostu solidnie przygotowujący się do studiów i wybierając się na nie, wiedzieli co i po co będą studiować. Andrzejowi nie od razu się powiodło — próbował trzy razy. Nie szukał jednak po pierwszym niepowodzeniu „dziury”, przez którą mógłby dostać się na uczelnie, byle być studentem. A wielu młodych popełnia ten błąd i potem żałuje nowego wyboru.

Piszcie więcej o tym, jak należy przygotowywać się do studiów i jak trzeba studiować, a nie o tym, jak to ciekawie jest być studentem.

A. P.
Kalisz

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359 Poznań.

TOMASZ TALARCZYK

dostaw. Dlatego transport — a kolej przede wszystkim — będzie w najbliższych miesiącach partnerem cukrowników równie odpowiedzialnym za przebieg kampanii, jak oni są mi.

PRZESZKODY DO POKONANIA

W cukrowni w Górze magazyn starcza ledwie do pomieszczenia produkcji z jednogodzinną. Na domiar złego dziś do połowy jest zapełniony workami dla tego cukru. Ekspedycja zatem będzie, w tej kampanii jednym z wąskich gardeł, mogącym nawet zatrzymać produkcję, jeśli w porę cukier nie zostanie wywieziony do odpowiednich magazynów w innych regionach Polski.

Bolączką drugą — i chyba największą — załogi cukrowni w Górze są wagony kolejowe, a konkretnie ich stan techniczny. Dowcipnie zastanawiają się nawet, czy by nie wywieźć przy bramie fabryki szłydu „Zakłady Naprawcze Wagonów”. Co dzień na bocznice cukrowni wtacza ny jest najmniej jeden pociąg, zaś wśród każdego kilkudziesięciu wagonów przynajmniej kilka wymaga natychmiastowej naprawy skrzyni ładunkowej, drzwi, podłogi, by móc do niego załadować wysiódki, cukier. Pół biedy z naprawą lecz najgorsze zda-

rza się, gdy taki rozsypany wagon ma być opróżniony z buraków przy pomocy silnych strumieni wody. Razem z buraczanymi bulwami biecze wodne wymywają wówczas luźne deski z podłogi, te deski zatykają kanały transportowe buraków, powodując wielogodzinne, niejednokrotnie zatrzymanie wyładunku.

*

Wszystkie te ciernie kampanii nie są pierwszą dla załogi cukrowni w Górze. Nauczycieli tam z przeciwnościami walczyć i je pokonywać. W minionych kilkunastu latach dwukrotnie górowska cukrownia została oceniona przez władze zwierzchnie najwyższej spośród wszystkich — ponad siedemdziesięciu — zakładów tego typu w Polsce. Zawsze zaś utrzymuje się w czołówce. Podobnie wysokie lokaty po każdej kampanii zdobywają pozostałe cztery leśnyszyńskie cukrownie: w Miejskiej Górze, Gostyniu, Wschowie i Kościanie. W tym roku przyjdzie im przerobić ponad milion ton buraków. I cała ich bieda — jak wszyscy takich polskich cukrowni — będzie polegać tak ogromnej ilości surowca, osiągnąć maksymalny przerób, minimalne straty fabrykacyjne i najlepsze zagospodarowanie wszystkich produktów z buraków.

Rozmowa z trenerem K. Madajem

Przyszła kadra bez R. Szurkowskiego i W. Matusiaka

W niedzielę zakończył się XXXIII Wyścig Dookoła Polski. Po tej imprezie Adam Molak z „Expressu Wieczornego” przeprowadził interesującą rozmowę z trenerem kadry polskich kolarzy — Karolem Madajem opublikowaną w wymienionym piśmie 7 bm. Podajemy jej tekst niemal bez skrótów.

— Czy Tour de Pologne spełnił rolę o jakiej mówił pan w Warszawie? Myślę przede wszystkim o tym, że zapowiedział Pan zmianę kadry co najmniej w 50 proc...

— Nie wiem w tej chwili, czy zmiana w kadrze będzie wyrażała się cyfrą 50 proc. czy mniejszą lub większą. Najbardziej istotne jest to, że zakończyliśmy pewien cykl szkoleniowy i zmiany są niezbędne. Myślę, że wyjątkowo właśnie w tym roku WDP spełnił rolę „selektora”.

— Kto odejdzie z kadry?

— Na pewno kilku starszych zawodników. Przede wszystkim W. Matusiak i... R. Szurkowski.

— Czy ten ostatni za „karę”, że nie wygrał Igrzysk?

— Nie, to byłoby niepoważne. Po prostu tak się wcześniej z Ryśkiem umówiliśmy. Pracujemy maksymalnie do Igrzysk w Montrealu. A później dziękujemy sobie.

— A więc tego doskonałego kolarza nie zobaczymy już w reprezentacyjnym dresie?

— Szurkowski nie będzie podlegał centralnemu szkole-

niu, będzie jednak przygotowywał się w klubie. Nie liczymy na niego na mistrzostwach świata, czy w Wyścigu Pokoju, ale w niczym to nie przeszkadza ażeby reprezentował barwy kraju np. w wyścigu Dookoła Anglii.

— A jeżeli Szurkowski okaże się lepszy od swych kolegów, szkolonych centralnie?

— To będzie świadczyło tylko o tym, że popełniamy ja-



To zdjęcie wykonano kolarzowi LKS Wielkopolska — Januszowi Kowalskiemu, który podczas zakończonego w niedzielę XXXIII Wyścigu Dookoła Polski startował w reprezentacji Polski tuż po zakończeniu III etapu w Gorzowie Wielkopolskim. Kowalski, wygrał ten etap, został przodownikiem i do meły tegorocznego Tour de Pologne w Rzeszowie po został najlepszym zawodnikiem imprezy.

Fot. — E. Mikuszewski

kieś błąd w szkoleniu centralnym.

— Się złożyło, że 4-krrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju zamierza jeździć w jednym z zachodnich zespołów zawodowych.

— Wiem, że takie opinie były dość powszechne. Muszę przyznać, że sam nawet na ten temat rozmawiałem z Szurkowskim i odpowiedział szczerze — myślę, że jest na tyle rozsądny, iż nie popełni tego błędu. Po prostu tam byłby „sam przeciwko wszystkim”, a to nie jest proste.

— Czy wierzy pan w zakończenie kariery sportowej przez S. Szozdę?

— Nie. Staszek jest bardzo impulsywny, ale też bardzo ambitny. To co do tej pory osiągnął na pewno go nie usatysfakcjonowało całkowicie. Przed nim jeszcze wszystko, łącznie ze zdobyciem tytułu mistrza świata lub igrzysk. Zresztą jedzie właśnie na wyścig do Austrii.

Żużel

W Chorzowie przeciwnicy byli lepsi

Polska po raz trzeci, a największy obecnie obiekt żużlowy na świecie — Stadion Śląski w Chorzowie, po raz drugi był areną finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Przyniósł one generalny sukces Anglikom, którzy czekali na odzyskanie prymatu od 1962 roku. Po mistrzowskim tytule sięgnął 22-letni żużlowiec klubu Belle Vue z Manchesteru — Peter Collins. Stadion Śląski jest dla filigranowego Anglika szczególny. Tutaj bowiem, w 1973 roku Collins awansował do światowej czołówki. W następnych latach był coraz groźniejszy dla najlepszych, by wreszcie w tym sezonie uwieńczyć tegoroczne sukcesy zdobyciem mistrzowskiego tytułu.

Collins nie miał błyskotliwych startów, ale w walce na torze demonstrował najwyższe umiejętności. Imponowały łatwość i styl w jakich wyprzedzał rywali. W VII biegu Collins stoczył pasjonujący pojedynek ze swoim rodakiem Louisem, którego wyprzedził na trzecim okrążeniu, ustanawiając nowy rekord toru, doskonałym czasem — 72,2 sekundy. Anglik udowodnił, że nie tylko start i miejsce w pierwszym wyścigu decydują o powodzeniu w walce na torze.

— Wracając do zapowiedzianych zmian w kadrze — kogo by Pan przede wszystkim wyróżnił z młodych zawodników?

— Bardzo dobrze jechał J. Pozak, widoczni przez cały czas byli także: J. Bieniek, F. Ankudowicz, R. Wawrzuta. Największe jednak wrażenie zrobił na mnie Ireneusz Walczak z Dolmelu. Przecież ten chłopak nie był do tej pory szkolony centralnie.

— Co Pan powie o zwycięzcy Tour de Pologne?

— Janusz Kowalski miał bardzo dziwny sezon. Pierwsza połowa praktycznie zesłała mu na leczenie, nie udało mu się zupełnie start w Wyścigu Pokoju. Później, gdy wydawało się, że dochodzi do formy, przyszło ponowne załamanie, nie pojechał więc do Montrealu. Ustalił, że musi dobrze przygotować się do Wyścigu Dookoła Polski. Wygrał. To chyba wystarczy.

Sukces polskich kolarzy

Polski tandem Benedykt Kot i Janusz Kotliński awansowali do półfinału kolarskich mistrzostw świata amatorów, rozgrywanych we włoskiej miejscowości Monteroni di Lecce.

Porażka pary W. Fibak — B. Borg

Wojciech Fibak nie może zaliczyć swych występów w Forest Hills do udanych. Po porażce w pierwszej rundzie gry pojedynczej, także w debiut, grając ze szwedzkiem Bjornem Borgiem, Fibak przegrał w drugiej rundzie turnieju z weteranami światowego tenisa Fredem Stolle (Australiją) i Clarkiem Graebnerem (USA) 4:6, 2:6. Była to jedna z dwóch sensacji turnieju gry podwójnej. Drugą była porażka rozstawionej z nr 1 pary meksykańsko-amerykańskiej Raul Ramirez — Brian Gottfried z Dyronek Bertramem i Bernardem Mittonem (oba RPA) 6:4, 3:6, 6:7.

PAP

Dookoła Nadrenii

Nowicki nadal liderem

We wtorek uczestnicy kolarskie go wyścigu dookoła Nadrenii mieli do pokonania dwa podetapy. Pierwszy rozegrany na 99-kilometrowej trasie z Linzu do Bad Marienberg zakończył się zwycięstwem reprezentanta Polski Zbigniewa Szczepkowskiego, który uzyskał czas 2:39.41.

Drugi podetap rozegrany na 70,5-kilometrowej trasie z Bad Marienberg do Lahn zakończył się zwycięstwem innego polskiego kolarza, brązowego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Montrealu Mieczysława Nowickiego, tym samym uпрочnił się na pozycji lidera. (PAP)

W poprzednich finałach Polacy we Wrocławiu (1976 — Waloszek i Woryna) i w Chorzowie (1973 — Szczakiel i Plech) stanęli na podium dla najlepszych. Tym razem tylko Zenon Plech nawiązał walkę z najlepszymi. Piąte miejsce gorzowianina (widac korzyści startów w Anglii) pozostawiło jednak wśród kibiców uczucie niedosytu. Pozostali Polacy dość wyraźnie ustępowali rywalom i wyprzedzili tylko reprezentantów ZSRR — braci Gordiejewów.

Po słabych tegorocznych wynikach naszej reprezentacji w próbach międzynarodowych (turnieje po Wielkiej Brytanii i Szwecji), dotkliwej porażce w mistrzostwach świata par, trudno było oczekiwać więcej. Przedstawiciele Głównej Komisji Żużlowej twierdzili przed finałem IMS, że miejsce w pierwszej piątce będzie w klubnikiem możliwości Polaków. Konkurencja jest coraz silniejsza. W krajach, które nie notowały do tychczas sukcesów w tej dyscyplinie sportu pojawiają się talenty wani zawodnicy. Również sprzęt jest coraz doskonalszy. Większa moc i szybkość wymagają poprawy techniki jazdy.

W porównaniu z rokiem 1973 mniej było porywających pojedy-

Zwycięstwo E. Stachowskiego w Łodzi

W Łodzi rozegrano VIII eliminację motocyklowych mistrzostw Polski, połączoną z XIV wyścigiem o „Złoty Kask” Dziennika Popularnego oraz wyścigiem o Puchar prezesa Gwardii Łódź.

W zawodach startowali motocykliści poznańskiej Unii, osiągając kilka cennych rezultatów. E. Stachowski zdobył „Złoty Kask”, zwyciężając w wyścigu wszechklas z handicapem czasowym. W eliminacji do mistrzostw Polski w klasie 125 cm zwyciężył inny poznanianin — M. Synoradzki. Z pozostałych wyników warto jeszcze wymienić trzecie miejsce R. Mankiewicz w wyścigu międzynarodowym. (wł)

Sukcesy automobilistów w Toruniu

W Toruniu odbyła się III eliminacja wyścigowych, samochodowych mistrzostw Polski. Bardzo dobrze spisali się w niej kierowcy Automobilklubu Wielkopolskiego. Największy sukces poznaniacy odnieśli w klasie 4, w której zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył A. Mielcarek przed A. Swinarskim (oba jechali na Fiatach 127).

Wyścig w klasie 7 oraz wszechklas zakończył się zwycięstwem A. Smorawskiego na Porsche Carrera. Zespołowo, Automobilklub Wielkopolski zajął pierwsze miejsce, wyprzedzając Automobilklub Warszawski i Śląski. W klasyfikacji po III eliminacjach również prowadzą poznaniacy (433 pkt.) przed Ślązakami (432 pkt.) i warszawiakami (420 pkt.). Ostatnia IV eliminacja odbędzie się na początku października w Olsztynie. (wł)

Ogólnopolskie turnieje tenisistów stołowych

W Skópaniu koło Tarnobrzegu rozegrano I ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w kategorii młodzików. Wśród dziewcząt najlepiej wypadła B. Filipowska (Stomil), która wywalczyła 3 miejsce. D. Baranowska (Stomil) była 10, a J. Feldgebel (Pocztowiec) — 15. W konkurencji chłopców S. Binek (San) uplasował się na 41 pozycji.

We Włocławku, odbył się analogiczny turniej, w którym udział wzięli juniorzy. Najwyżej uplasowała się z dziewcząt A. Mruk (Stomil) — 5 miejsce, L. Feldgebel (Pocztowiec) była 25, a A. Polom (Stomil) — 37. Z chłopców najlepszym okazał się R. Kolański (San) — 8 pozycja. P. Gózdowski (Stomil) zajął 14 miejsce. A. Jakubczak (Budowlani) — 18, A. Flisikowski (Budowlani) — 41, a J. Marcinkowski (San) — 53.

Przeprowadzono także rozgrywki eliminacyjne o awans do I i II ligi kobiet w tenisie stołowym. W wyniku turnieju rozegranego w Gdańsku, z poznańskich zespołów udział w II lidze zapewniły sobie Stomil i San. (wł)

ków. Tegoroczny finał pozbawiony był także pasjonującego zakończenia: barażowego wyścigu Szczakieła z Maugerem. Tym razem jednak aż w 16 wyścigach pobito rekordy toru i trzykrotnie wyrównano stary rekord E. Jancarza.

Nowozelandczyk Ivan Mauger, najbardziej utytułowany spośród tegorocznych finalistów, nie na szczęście na Stadionie Śląskim. W silnie obsadzonym wyścigu V, znajdował się on na czele stawki. Defekt motocykla pozbawił go szans na końcowy sukces.

Na postawie naszych reprezentantów, którym stworzono lepsze niż w ostatnich latach warunki przygotowań do MS, duży wpływ miały niepowodzenia w pierwszej serii wyścigów. Przegrwali oni wyraźnie starty, nie najlepiej pod względem technicznym radzili sobie przy wejściu w wiryże i w efekcie, mimo sporej ambicji, nie odrobili strat. Jerzy Rembas „spalił się” psychicznie chyba jeszcze przed zawodami, Marek Cieślak miał tylko jeden udany wyścig, a Edward Jancarz wypadł bezbarwnie. Był niepokieszony; głównie z powodu dwóch pierwszych nieudanych startów. Pierwszemu zwycięstwu mógł on znaleźć się na podium. Zwyciężył w XVIII wyścigu po porywającej walce z Louisem. W XIX wyścigu tylko trzecie lub czwarte miejsce Australijczyka Crumpa dawało Plechowi szansę na tytuł II wicemistrza. Rembas i Jancarz przegrali jednak z żużlowcem z antypodów wyraźnie. (jp)

Za mało estetyki

W końcu czerwca br. mieliśmy okazję ogłądnąć w salonie PTF przy ul. Paderewskiego w Poznaniu pierwszą część ekspozycji członków grupy A-74 pod nazwą „Netto 75”. Obecnie — w ramach inauguracji sezonu wystawowego 1976/77 — udostępniono w tymże salonie zwiędzającym drugą część zestawu. Jest to także zbiór aktów, tym razem liczący 45 zdjęć.

Niestety, organizatorzy wystawy, podobnie jak u progu lata, pominęli przy fotogramach ich tytuły oraz nazwiska autorów. Są to trudne do odczytania kierunków i wyrazie artystycznym poszczególne członków prezentowanej grupy.

Można wyłącznie oceniać jej tendencję. A jest ona jednoznaczna: prezentować akt w różnych ujęciach, możliwie dalekich od schematyzmu. I z tą tendencją dołoby się pogodzić niektóre fotogramy. Ale tylko niektóre. Za mało bowiem w obecnie ujawnianym poznańskiej publiczności zestawie obrazów godnych wyróżnienia. Owszem, są prace dobre, wyróżniające się kompozycją i nieschematycznym podejściem w temacie, wszakże znaczniej więcej tu wypaczeń estetycznych. Bo o ile podobać się może i powinien akt podkreślający piękno ciała, o tyle trudno to samo powiedzieć o licznych zdjęciach owo ciała ukazujących w pozach niezbyt estetycznych.

Daleki tu jestem od przesady, ale nie taki znów pewny, czy droga poszukiwań twórczych musi prowadzić przez ujęcia i pozy prezentowane na niektórych zdjęciach. Nic tak bardzo jak akt nie wymaga daleko idącej estetyzacji. I nie bardzo czuję się też przekonany, jeśli spróbuję mi kto wytłumaczyć, iż próba poszukiwań twórczych zezwala na wszystkie chwytły.

W Grecji

Kolejna cukrownia „Made in Poland”

Za kilkanaście dni w Orestias w Grecji nastąpi oficjalne przekazanie do użytku kolejnej cukrowni, wybudowanej za granicą przez nasze przedsiębiorstwo projektowania i dostaw kompletnych obiektów przemysłowych „Chemadex”. Jest to już 3 w Grecji, a 43 w ogóle, cukrownia „Made in Poland” zaprojektowana i wykonana przez nasze przedsiębiorstwo.

Oprócz Grecji — polskie fabryki cukru pracują również w wielu innych krajach, m. in. w Hiszpanii, Związku Radzieckim, Iranie, NRD, Bułgarii.

Cukrownia w Orestias, podobnie jak wiele innych, zbudowana została „pod klucz”. Oznacza to, że „Chemadex” był wykonawcą projektu, prac budowlano-montażowych oraz dostawcą niezbędnych urządzeń wyprodukowanych przez polski przemysł. (PAP)

20 kg dla Polaka

Jabłka profesora

Wychowałem się w sadzie — mówi o sobie prof. Pieniążek. — Sad miał mój dziadek i mój ojciec. Nie więc dziwnego, że po maturze zdecydowałem się na studiowanie botaniki na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu studiów otrzymałem w 1938 r. trzyletnie stypendium w Stanach Zjednoczonych. Nie przypuszczałem wtedy, że do kraju wrócę dopiero po ośmiu latach.

Naczelnym zadaniem w pierwszych powojennych latach było jak najszybsze stworzenie bazy nowoczesnego sadownictwa. Podjąłem się tego zadania. Otrzymałem duże dotacje i szybko przystąpiłem do pracy. To właśnie dzięki Instytutowi udało się zmienić nie tylko wygląd, ale przede wszystkim efektywność naszych sadów. Jeszcze nie tak dawno polskie sady były bardzo małe, większość z nich nie miała więcej jak hektar powierzchni, a królowały w nich drzewa wysoko i mało owocne o rozłożystej kulistej koronie.

Zaczęliśmy szkolić instruktorów sadownictwa. Postawiliśmy na drzewa niskopienne o płaskiej koronie. — Pro-

Druga część „Netto-75” jest bez wątpienia lepsza niż zestaw prac demonstracyjnych wcześniej. Ale określenie „lepsza” dotyczy — w moim przekonaniu — wyłącznie sirony technicznej, zaś na pewno nie artystycznej i estetycznej. Mamy do czynienia z zespołem, jeśli tak to można nazwać, twórców ambiących, fotografików szukających ciągle nowych dróg. Ale niechaj ktoś znajdzie uzasadnienie dla tego rodzaju wyników skądinąd słusznego postępowania, jakie prezentuje się widzowi obecnie w salonie.

E. C.

Powrót do czasu letniego?

Dokończenie ze str. 3

wyjeżdżających z Polski. Te po ciagi — w myśl umów między europejskimi towarzystwami kolejowymi — mają mieć niezmiennie rozkłady jazdy w ciągu kolejnych dwóch lat.

I tu dopiero zaczyna się planowanie nowych rozkładów jazdy galimatias. Kilkadziesiąt jeżdżących w ciągu do by na danej linii pociągów porusza się z różnymi prędkościami, jedne zatrzymują się na wszystkich stacjach, inne pędzą bez ustanku, jedne są szybkie pasażerskie, inne ciężkie towarowe. Dopasować je do siebie, pamiętając przy tym, że trzeba ludzi dowozić do pracy na szóstą, na siódmą, dzieci do szkół na ósmą — jest zadaniem ogromnie skomplikowanym, przy założeniu, że te międzynarodowe muszą pozostać „na swoich miejscach”.

Kto jest świadom ogromnych trudności na co dzień występujących w polskim kolejniem, zrozumie niechęć kolejarzy do zmian czasu na letni i zimowy. Jeśli udało się nawet rozwiązać lamigłowe rozkłady jazdy (dziś przecież pociągów jest wielokrotnie więcej, niż na początku lat sześćdziesiątych), to wielkie obawy wiały pracownicy PKP z dnia mi wprowadzenia zmian. Gwałtownie wtedy rośnie niebezpieczeństwo spowodowania katastrof, a w każdym razie procent spóźnień narasta lawinowo.

Cały ten skomplikowany problem energetyczno-komunikacyjny rodzi różne refleksje. Pociągające — bo głód elektryczności jest dowodem szybkiego wzrostu potencjału przemysłowego lecz i niepokojące — że ciągle to jest głód, mimo że budujemy przecież niemało elektrowni.

TOMASZ TALARCZYK

AW zaprasza

Automobilklub Wielkopolski organizuje we wrześniu dwie ciekawe imprezy, w których mogą wziąć udział wszyscy zmotoryzowani. 12 bm. odbędzie się II eliminacja rajdowych popularnych mistrzostw okręgu. Impreza ta ma na celu podniesienie umiejętności i techniki jazdy kierowców. 25-26 bm. odbędzie się IV poznajski rajd starych samochodów. Do obu imprez zgłaszać się można w biurze AW przy ul. Mielczyńskiego 16. (wł)

Niebo nad elektrowniami musi być czyste

Aż 97 proc. energii elektrycznej produkujemy w oparciu o paliwa stałe — węgiel kamienny i brunatny. Podobne proporcje utrzymują się również w ciepłownictwie. Taka struktura bilansu paliwowego energetyki jest koniecznością. Węgiel kamienny i brunatny to przecież jedyne surowce energetyczne, których rzeczywiście mamy pod dostatkiem. Ale są tego również ujemne strony.

Zakłady energetyczne pracujące na paliwach stałych na leżą do najbardziej „trujących” zakładów przemysłowych. Stąd też tak duża waga przykłada się obecnie do prawy sprawności urządzeń odpylających, które działają we wszystkich już elektrowniach i elektrociepłowniach.

Stosunkowo najłatwiejsze do opanowania są pyły. W ostatnich latach udało się wydatnie zmniejszyć ich emisję. O ile w 1971 r. przy spalonych ponad 55 mln ton węgla energetyka „oddawała” do powietrza 963 000 ton pyłu, to w 1975 r., po spaleniu ponad 74 mln ton węgla emisja wynosiła już tylko 815 000 ton.

Tak dobre rezultaty udało się uzyskać m. in. dzięki mo-

dernizacji, rekonstrukcji i budowie nowych urządzeń odpylających. Prace te będą kontynuowane również w najbliższych latach i w ich efekcie emisja pyłów powinna się zmniejszyć o dalsze 2 gramy na każdej kilowatogodzinę wyprodukowanej energii.

Trudniejsza natomiast sprawa z emisją dwutlenku siarki, który jest najbardziej trującym składnikiem emitowanym przez zakłady energetyczne. Dotychczas, mimo wielu badań, nigdzie na świecie nie udało się opracować takiej metody, która w warunkach eksploatacyjnych pozwalałaby na całkowitą neutralizację tego związku chemicznego. Badania nad odsiarczaniem spalin i węgla prowadzone są również w

Polsce przy współpracy wielu resortów — jak dotąd jednak bez specjalnych rezultatów.

Wtórny źródłem zanieczyszczenia środowiska są także wielkie składowiska pyłów i popiołów, które z powodzeniem można wykorzystywać jako cenne surowce w wielu dziedzinach gospodarki — m. in. w budownictwie, rolnictwie i komunikacji. Stopień zagospodarowania tych odpadów jest jeszcze niewystarczający. Obecnie wykorzystuje się ich zaledwie ok. 36 proc. Również w tej dziedzinie należy więc w najbliższych latach oczekiwać poprawy. Plany zakładają m. in. iż w roku 1980 gospodarka będzie mogła zagospodarować ok. 44 proc. odpadów paleniskowych powstających w elektrowniach i elektrociepłowniach. (PAP)

TELEWIZJA

Relacja z pamięci

W poniedziałkowym Teatrze obejrzelismy przygotowany przez szczeciński zespół telewizyjny i w wykonaniu aktorów tamtejszego środowiska dokumentalny spektakl zatytułowany bardzo prosto, rzecz by można formalnie: „Relacja”. Lecz za tym zwięzłym tytułem kryje się treści przejmujące. Scenariusz widowskiego opracowano bowiem na podstawie jednego z materiałów zawartych w zbiorowej pracy pt. „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim”.

Bohaterów spektaklu wpisano w rytm naszych powszednich, pracowych dni, jakże odległych już od tamtych tragicznych zdarzeń. A jednak pamięć o nich w każdym, kto je przeżył, trwa. I właśnie oni pamięcią do roku 1944 wrócili.

Wstrząsająca jest opowieść sanitariuszki „Blondynki” o tych heroicznych dniach spędzonych przez nią wraz z grupą powstańców na warszawskim Starym Mieście. W jej zwyciężajnych, jakby wyciszonych słowach, zawarta jest niezwykle sugestywna opowieść o tragicznym losie tych, którzy zostali skazani na zagładę. Wśród palących się domów, w ciemnościach piwnic, wśród jęku rannych, w nieustannym niebezpieczeństwie śmierci, wraz z nimi walczyła o przetrwanie. A z każdym dniem było ich mniej...

Ta przejmująca opowieść o poświęceniu, bohaterstwie, o determinacji i wielkiej sile moralnej ludzi przekazana została niezwykle prostymi środkami. Bardzo oszczędnie, a wyraziście przypomniała tamten tragiczny los wielu Polaków odtworzył główny bohater — Magda Teresa Wójcik. Wielkie prawdziwe jej aktorstwo zawdzięczają realizatorzy tego spektaklu jego przejmujący wyraz. (kos)

MALGORZATA BŁOCH

MUZYKA

Piękny koncert z Chórem

W sobotni wieczór w auli UAM — w koncercie nieoficjalnie inauguracyjnym tegorocznego sezonu filharmonicznego — usłyszeliśmy dwa wielkie dzieła oratoryjne Wolfganga Amadeusza Mozarta — Msze „koronacyjną” C-dur oraz Requiem d-moll, w wykonaniu „Poznańskich Słowników” Stefana Stulgrosza wraz z orkiestrą Państwowej Filharmonii w Poznaniu.

Występ ten z całą pewnością zaliczyć trzeba do złożeń serii koncertowej Chóru. Jeszcze raz przekonaliśmy się o doskonałej precyzji i elastyczności wyrazowej jednolitego brzmiejącego zespołu. Dzieła Mozarta, powstałe na przesileniu lat 1779—1791, za sadniczo różnią się swym przeznaczeniem, a co się z tym kryje, również ładunkiem dramatycznym. Każdy niemal homofoniczny akord nieco zgrabniejszej formalnie Mszy „koronacyjnej”, czy z prosiotą zarysowany, kunsztowny spłót polifoniczny Requiem, zawiera w sobie odmienne wartości. I właśnie zespół wykonał (w tym i towarzysząca orkiestra PFP) znakomicie po trafił wypuklić, tak hymn na część radości, oddając równocześnie atmosferę filozoficznej zadumy nadciągającej nad ludźmi u zmierzchu życia. „Poznańskie Słowniki” wręcz czarują sposobem emisji oraz kołorysem barw i natężenia — od pojętnej brzmiejącego forte do subtelnych „anielskich” głosów w piano.

Pieniążka

kiego zawiadomili swoich znajomych z dalszych miejscowości. Innych przykład: jeden z kolegów jechał na podobne spotkanie samochodem. Wóz zepsuł się po drodze. Kiedy wreszcie udało mu się dotrzeć do celu z czterogodzinnym opóźnieniem, ze zdziwieniem ujrzał pełną salę — wszyscy cierpliwie czekali. Świadczy to chyba dobrze o naszej pracy.

Nie tylko polscy sadownicy wysoko sobie cenią pracę prof. Szczepana Pieniążka i jego zespołu. Zdobył on dla siebie i dla polskiej nauki w tej dziedzinie wiele uznania na całym świecie. Dzięki jego zasługom Polsce — pierwszemu z krajów socjalistycznych — została przyznana organizacja Kongresu Ogrodniczego, który odbył się w 1974 roku, a jego przewodniczącym został wybrany właśnie prof. S. Pieniążek. Jest on też członkiem korespondentem Akademii Rolniczych Związku Radzieckiego, NRD i Bułgarii, członkiem honorowym Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Ogrodniczych, a ostatnio wybrany został membre

correspondant de l'Académie d'Agriculture de France. War to podkreślić, że współpraca skienniewickiego Instytutu Sadownictwa z naukowcami francuskimi układa się bardzo korzystnie. Dowodem tego może być wymiana naukowców i stażystów z Instytutu Agricole et Horticole w Genéve, która rozpocznie się w bieżącym roku.

Profesor Pieniążek jest nie tylko wybitnym naukowcem. Jest on również niestrudzonego propagatorem jedzenia owoców zwłaszcza jabłek.

— Każdy Polak zjada przeciętnie około 20 kg jabłek w roku — uzasadnia swe racje profesor — i to jest dużo, Amerykanin np. zjada zaledwie 8 kg. Ale, gdy dowiemy się, że tenże Amerykanin zjada około 10 kg innych owoców, takich jak pomarańcze, cytryny, banany, ananasy i avocado, to wówczas ta pozornie imponująca ilość jabłek błędnie. Rzecz w tym, że ze względu na klimat, nie możemy hodować tych owoców, a import jest drogi. Trzeba więc znacznie zwiększyć w kraju konsumpcję jabłek.

Jabłonie przede wszystkim, ale Instytut Sadownictwa zajmują się także innymi gatunkami drzew i krzewów owocowych. Ponadto w 1970 r. utworzony został w Skienniewicach Zakład Roślin Ozdobnych.

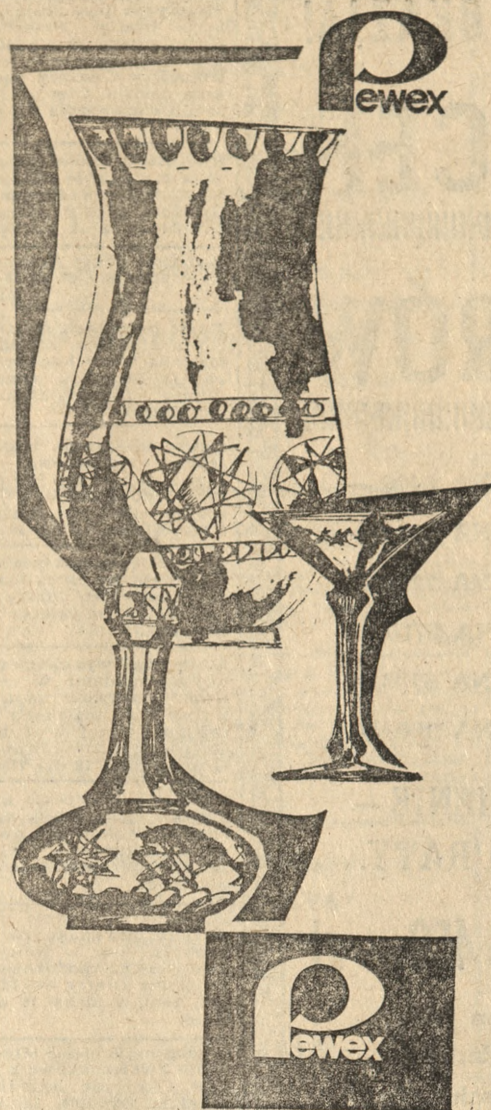
Jest takie powiedzenie: „Nie

czas żałować róż, gdy płoną lasy”. Teraz ochrania się przed pożarami lasy i zapomina się o różach. Coraz większą wagę zwraca się w kraju na estetykę miast i coraz większą rolę odgrywają w tym krzewy i rośliny ozdobne. Wzrasta też w polskim społeczeństwie popyt na kwiaty cięte.

Powołanie Zakładu Roślin Ozdobnych pod kierownictwem dr. Kazimierza Myneta zapoczątkowało nową erę w tej dziedzinie ogrodnictwa. Ambicją pracowników Zakładu jest zerwanie z polską monokulturą goździkową (roczna produkcja 200 mln sztuk) i wprowadzenie do polskich kwiatni i ogrodów nowych gatunków i odmian kwiatów. Stąd też badania nad irysami, gerberami, mieczykami czy tulipanami. Polscy naukowcy mają na swym koncie już pierwsze sukcesy: wyhodowano wiele nowych polskich odmian, z których niektóre wzbudziły duże zainteresowanie, np. gerbera pełnokwiatowa czy lilja o pięknym ceglasto-czerwonym kolorze.

Spore osiągnięcia zanotował już zakład w dziedzinie hodowli bylin (wieloletnich roślin ozdobnych). Po ostatniej ocenie w szkółce bylin w Dąbrowicach wybrano około 500 odmian i gatunków, które już niedługo ozdobią drogi, parki i ulice w całym kraju.

JACEK ŚWIDZIŃSKI



KRYSTAŁY W DUŻYM WYBORZE

OFERUJE

„PEWEX”

POLECAMY:

- WAZONY, PUCHARY,
- KARAFKI, KIELISZKI,
- OWOCARKI, CUKIERNICE,
- WAZY, POPIELNICZKI,
- KOLOROWE SZKŁO.

DO NABYCIA

W SKLEPACH PEWEX-u

W POZNANIU przy

- ul. 27 Grudnia 17, III p.
- ul. Lampego 6
- ul. Mielżyńskiego 14

w kioskach „Pewex” w hotelach — „Merkury”, „Polonez”, „Novotel”, oraz w sklepach w Krotoszynie, Ostrowie Wlkp., Lesznie, Koninie i Kole.

3974-K1

Praca • Nauka

Zaopiekuję się dzieckiem od lat 3 w swoim domu. Adres: Renata Konieczna Poznań, ul. Maleckiego 34 m. 9. 66196

Przyjmę 2 uczniów w zawodzie kowalskim. Mosina, ul. Wawrzyniaka 7. 67166

Przyjmę pracownika do gospodarstwa oraz rencistę, do pracy przy krowach, na dobrych warunkach, z utrzymaniem. Józef Kończal, Brodowo, poczta Sroda. 70536

Fryzjerka, uczennica, lat 18 — potrzebne zaraz. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70626.

Małżeństwo, przyjmie doradztwo, warunki mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70896

Potrzebna opiekunka do dziecka. Os. Kosmonautów 12E m. 45. 71056

Zaopiekuję się dzieckiem u siebie w domu. Koronka 3a m. 41. 71076

Możesz zdobyć atrakcyjny zawód na kursach kresleń technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej. Kursy o kierunkach maszynowym, budowlanym systemem zaocznym prowadzi Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych O/W NOT w Warszawie. Początek zajęć w październiku 1976 r. Informacje i zapisy — Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych 00-973 Warszawa-Ochota, ul. Przemyska nr 11a, telefon 22-77-23. 2009-K2

Kupno • Sprzedaż

Garaż kupię, wydzierżawię, okolice Os. Słowiańskie, Sokół. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 66896.

Kupię dobry fortepian. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 66926.

Kupię kożuch męski na średnią figurę, wzrost 176 cm. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70586.

Kupię maszynę do szycia walizkową — wieloczynnościową, może być uszkodzona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 71126.

Bibliotekę, kanapę, fotel, żyrandol, stylowe, jałdanie orzech kaukaski, lata trzydzieste, okazję nie sprzedam. Ostrów Wielkopolski, telefon 28-09 — wieczorem. 2065-K2

Silnik Moskwa do remontu, motorówkę czteromiejscową sprzedam. Telefon 701-35. 85296

Samochody

Sprzedam Stara 25 na chodzie. Osiedle Plewiska, ul. Zielarska 10, przy torach kolejowych. 81766

Okazyjnie sprzedam Skoda S 100, 1973 r. Wrzesnia, Elbląska 1. 10276

Sprzedam Fiat 125p-1500, rok produkcji 1973, cena przystępna. Adres: Zdzisław Pachowicz, Wągrowiec, ul. Dzierżyńskiego 87. 10546

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA

ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH

BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W POZNANIU,

ul. Pokrzywno 59a

PRZYJMUJE JESZCZE UCZNIÓW

DO KONTYNUOWANIA NAUKI W ZAWODACH:

♦ MONTER WEWNĘTRZNYCH

INSTALACJI BUDOWLANYCH — 2 lata

♦ ELEKTROMONTER — 3 lata

Przyjęcie następuje bez egzaminów wstępnych. Szkolenie teoretyczne odbywa się raz w roku przez okres 3 miesięcy, natomiast umiejętności praktyczne uczniowie zdobywają bezpośrednio na budowach pod nadzorem doświadczonych instruktorów praktycznej nauki zawodu. Przedsiębiorstwo gwarantuje przeprowadzenie praktycznej nauki zawodu na budowach położonych w pobliżu miejsca zamieszkania ucznia. Po ukończeniu nauki istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym.

ZGŁOŚ SWOJĄ KANDYDATURĘ

przesyłając pod adresem Przedsiębiorstwa nast. dokumenty:

1. podanie i własnoręcznie napisany życiorys,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. zgodę rodziców lub opiekunów na naukę w obranym zawodzie,
4. trzy fotografie.

Podania o przyjęcie mogą również składać absolwenci szkoły podstawowej z lat ubiegłych, którzy nie ukończyli 18 lat.

PODANIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA

Dział Służb Pracowniczych Przedsiębiorstwa — telefon 742-01, wewn. 66 i 95.

3956-K1

Lokale

Wynajmę mieszkanie M-4 oraz garaż na Raszynie. Płatne z góry. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 66156.

Małżeństwo bezdzietne — poszukuje mieszkania w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 71146.

Zamienię mieszkanie kolonijne, kuchnię, no we budownictwie, Łazarz na niekolonijne, 3-pokojowe, centralne ogrzewanie, może być spóźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 71326.

Kupię mieszkanie własnościowe względnie pół domu bliźniaczego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70666.

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania w nowym budownictwie na okres 2 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 71146.

Nowa Huta — zamienię M-1 na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70706.

Kupię mieszkanie jednopokojowe, własnościowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 70696.

Wynajmę pokój jedno i dwuosobowy studentom. Poznań, ul. Bolesławy 84, Os. Warszawskie. 70486

Oddam pokój nieumeblowany. Płatne za rok. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 86186.

Nieruchomości

Sprzedam dom, centralne ogrzewanie, woda, ogród 2.500 m kw., Szczepankowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 78346.

Różne

Pan, który kupił psa „Beja”, 22 lutego, proszony o skontaktowanie się. Telefon 33-21-72. 86326

Właściciel Syreny, który dnia 1. 9. 76 r. przebywał w Czapurach przy ul. Pożnańskiej 67, proszony jest o natychmiastowe skontaktowanie się z ob. Romanem Plenzlerem, w bardzo pilnej sprawie. 87596

Matrymonialne

Pogodny kulturalny wdo wiec, po pięćdziesiątce (dzieci pełnoletnie), posługuje się inteligentną katolicką do lat 50. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 82166.

STRONA

GŁOS — 8 IX 1976

7

OKAZJA!

OKAZJA!

OBNIŻKA CEN TELEWIZORÓW

„SATURN 201”	z 7200,—	NA 6400,—
„AMETYST 1012”	z 7400,—	NA 6700,—
„NEPTUN 423”	z 8200,—	NA 7200,—
„RECORD W-310”	z 7400,—	NA 6700,—
„RECORD W-307”	z 7400,—	NA 6700,—
„TEMP 209 DS”	z 10000,—	NA 9000,—

**DODATKOWE UDOGODNIENIE —
MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY.**

Już za kwotę 320,— zł do 450,— zł

— możesz stać się posiadaczem jednego z w/w telewizorów, spłacając resztę w dogodnych ratach miesięcznych.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

**WPHW — Oddział Obrotu
Artykułami Wyposażenia Mieszkań**

4149-K1

**Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego
— Ośrodek Szkolenia Zaocznego — Poznań,
ul. Kościuszki 57 — tel. 594-86, wewn. 18, 548-47**

ORGANIZUJE ZAOCZNE (konsultacyjne) KURSY

1. Przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (wykwalifikowany w zawodzie, czeladnik i mistrz), we wszystkich zawodach,
2. Wiejskich rzemieślników budowlanych,
3. Kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów,
4. Kierowców mechaników samochodowych,
5. Kreśleń technicznych w grupie maszynowej i budowlanej.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu, w niedziele.

Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8 w następujących terminach:

12. 9. 1976 r. — dla: metalowców, kierowców mechaników samochodowych, mechaników samochodowych, mechaników maszyn i urządzeń rolniczych, murarzy.
19. 9. 1976 r. — dla: krawców, fryzjerów, piekarzy, cukierników, wędliniarzy, kucharzy, kelnerów.

oraz druga konsultacja elektryków, stolarzy oraz dla zawodów różnych: złotników, zegarmistrzów, tapicerów, zdunów, studniarzy, kamieniarzy, kominarzy.

26. 9. 1976 r. — dla: malarzy, kreśleń technicznych w grupie budowlanej i mechanicznej, kurs doskonalący kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów krawieckich.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu, w godzinach od 8—15.

3578-K1

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 — 1971 r. Łozowa 34 m. 76. 6643g

Plinie kupię prawa zwrot nieć Renault Dauphine. Ziękiewicz, Swierczewskiego 53 m. 4. 6750g

Kupię nowego Fiata 126 p lub Trabant — najchętniej odbior z Polmozybytu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7063. lub pod nr tel. 33-34-78, w godzinach od 16—17. 7063g

Trabanta 600 — sprzedam. Przeźmierowo, Składowa 2. 6601g

Warszawę 223 sprzedam. Tel. 20-26-30. 7090g

Syrenę 102 wyremontowaną, dobrym stanie, pilnie, tanio sprzedam. Albaszka 180, Łozny, wiadomość po godz. 18. 6740g

Sprzedam Syrenę 105, odbior z Polmozybytu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7092g.

Sprzedam Starę 25. Stefan Stasiak, Jezioro Wielkie, gmina Zaniemyśl. 7097g

Kupię Trabantą Combi — nowy lub mało używany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7124g.

Sprzedam Mercedesa 170 V, rocznik 1939. Os. Kraju Rad 34 D m. 32. 7126g

Sprzedam Syrenę 105, odbior Polmozybytu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7135g.

Nysę 501 po remoncie — spiesznie sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7146g.

DYREKCJA PAŁACU KULTURY w Poznaniu

ZAWIADOMIA O ZMIANIE
od dnia 3 września 1976 roku
NUMERU WYWOŁAWCZEGO
CENTRALI TELEFONICZNEJ
NA NR 66-50-41.

3890-K1

Lokale

Mężczyzna poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6646g.

Pracujący i uczący poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6682g.

Bydgoszcz! Ładne, 3-pokojowe mieszkanie zamienię na mniejsze w Poznaniu, Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6690g.

Wynajmę pokój studentowi — Rataje. Tel. 67-15-58. 6729g

Kupię mieszkanie własnościowe 2 pokoje, kuchnia, łazienka, stare budownictwo w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6733g.

Kupię mieszkanie własnościowe, 2-pokojowe, do 1 ptr., w nowym lub starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7036g.

Poszukuję mieszkania do wynajęcia na okres przynajmniej roku. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7133g.

Studentka wynajmie pokój z wygodami w centrum. Możliwość zapłaty z góry oraz udzielania korepetycji z języka angielskiego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7136g.

Pracująca poszukuje niekierującego pokoju, najchętniej w okolicach dworca autobusowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7137g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, dwupokojowe z kuchnią, c.o. w Nowym Tomysku na podobne w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7141g.

Wiele n. Noteci! Mieszkanie kawalerkowe 2 pokoje z kuchnią, łazienką, wszelkie wygody, zamienię na większe albo podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7149g.

Komfortowy pokój z kuchnią, łazienką, 39 m², no we budownictwo, c.o., za mienie na mniejsze. Warunek c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7177g.

Nieruchomości

Nowoczesny domek jedno rodzinny z garażem, szkła rnie oraz 0,49 ha dobrej ziemi w Szczepankowie, Spławiu, względnie okolicy, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6410g.

Działkę 500—2500 m² w Poznaniu lub okolicy, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6412g.

Posiadajacemu uprawnienia — sprzedam około 0,5 ha dobrej ziemi przy granicy Poznania, ulb zamienię na mniejszą działkę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6414g.

Sprzedam dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi i nieruchomości nadającą się na pobudowanie oranżerii. Luboń 4, Sobieskiego 105. 6471g

Sprzedam działkę, narożnikową 1700 m, zagospodarowaną, woda miejska i studnia (Staroleka), posiadajacemu prawo pierwokupu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6475g.

Kupię działkę z prawem zabudowy, na terenie m. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6499g.

Kupię domek jednorodzinny na przedmieściu Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6557g.

Spzedam dom jednopiętrowy w Lesznie, po kupnie mieszkanie 3-pokojowe, z kuchnią, wolne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6559g.

Kupię domek jednorodzinny. Stanisław Owczarek, Poznań, ul. Garbary 5 m. 2, tel. 539-38. 6570g

Budynek jednorodzinny — wolny przedmieście Poznania — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6595g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu, wolnostojący lub pół domu bliźniacza. Pośrednictwo wyklucone. Oferty: Maria Szyndler, Poznań 6, skrytka pocztowa 43. 7113g

Kupię działkę budowlaną pod warsztat lakierniczy lub wydzielającą pomieszczenie w Poznaniu lub promieniu do 10 km. Poznań, ul. Lęborska 36. 7157g



KOMBINAT BUDOWLANY

„REMO — BUD”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

Poznań, — ul. Wieruszowska 10

Zaprasza do nowo otwartego

ZAKŁADU USŁUG

REMONTOWO BUDOWLANYCH DLA LUDNOŚCI

NA GÓRCZYNIE-ZATORZU

UL. GÓRCKA 16

CZYNNY W GODZINACH: 7 — 15

Informacje telefoniczne: 320091-320109-320571

4108-K1

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W POZNANIU,

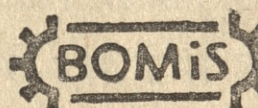
ul. Czerwonej Armii nr 49 — telefon 522-89

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY

1. Stacjonarne kursy kwalifikacyjne podstaw rachunkowości oraz specj. przemysł,
2. Kursy zaoczne podstaw rachunkowości,
3. Kursy z zakresu mechanizacji: operatorów i programistów maszyn księgujących Ascota kl 170, Soemtron 382/3-415 i 425, Felix FC 15/30 oraz Optima.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Szkolenia, pokój nr 4 oraz Oddziały Terenowe w Gnieźnie, ul. Sobieskiego 19 — w Ostrowie Wlkp., ul. Wrocławska 22 — w Pile, ZNTK, ul. Warsztatowa 8 — w Koninie, Zakłady Zbożowo-Młynarskie, ul. Kleczewska 37 oraz w Kaliszu, ul. Śródmiejska 36.

3728-K1



UWAGA, KLIENCI I ZAOPATRZENIOWCY!

CENTRALA OBROTU MASZYNAMI I SUROWCAMI

„BOMIS”

Oddział w Poznaniu, ulica Skoczowska nr 19

OFERUJE W DETALU ORAZ HURCIE

do odwrotnej sprzedaży z magazynów własnych w Poznaniu, ul. Skoczowska 19 — niżej wymienione:

1. ODRZUTY HUTNICZE

	cena zbytu	cena detaliczna	ilość
— Blacha kawałkowa 15—30 m/m	4.050,—	6.250,—	36.000 kg
— Odp. rur falc. 273—356 m/m, dl. 5 mb	5.427,—	7.400,—	12.000 kg
— Wybraki rur ciągnionych 20—50 m/m dl. 1,5—2 mb	5.120,—	7.000,—	120.000 kg
— Odp. stali walc. pow. 70 m/m	3.969,75	5.650,—	12.000 kg
— Stal płaska 50—150×15—20 m/m	3.960,—	5.500,—	18.000 kg

2. NIEPEŁNOWARTOŚCIOWE CZĘŚCI SAMOCHODOWE PO OBNIŻONYCH CENACH DO SAMOCHODU marki FIAT 126P i FIAT 125P

FIAT 126 P

- oblachowanie (boki kompl. pokrywa silnika, pokrywa bagażnika, drzwi, dachy).
- Wykładziny dywanowe, rozruszniki, koło kierownicze, wały korbowe, cylindry, głowice, wahacze, pokrycia siedzeń i drzwi, zde-rzaki oraz wiele innych części.

FIAT 125 P

- zestawy wskaźników, chłodnice, silniki ze skrzynią biegów, wiązki instalacji elektrycznej, korbki, rozruszniki.

Poza tym oferujemy części do samochodu marki Warszawa i Syrena. Szczegółowych informacji udziela Dział Handlowy naszego Oddziału, tel. 734-41

odrzuć hutnicze — wewn. 84, art. motoryzacyjne — wewn. 13.

MAGAZYN PRZEDSIĘBIORSTWA CZYNNE SĄ CODZIENNIE OD GODZ. 8—14

— Z WYJĄTKIEM SOBÓT.

4060-K1

PAMIĘTAJ!
PÓŁ MILIONA
MOZESZ WYGRAC
SKREŚLAJĄC 5 LICZB Z 49 I ODDAJĄC
W NAJBLIŻSZEJ KOLEKTURZE
„KOZIOŁKÓW”
„KOZIOŁKI”
TO NAJSZCZĘŚLIWSZA GRA!

4097-K1

Pracownicy poszukiwani

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Boguniewie, gm. Rogoźno, woj. pilskie — zatrudni zaraz **owczarza z długoletnią praktyką** — warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, mieszkanie zapewnione. 1927-K2

Praca Nauka

Potrzebna pomoc domowa, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6022g.

Poszukuje wykonawcy na eloksację detali z aluminium na kolor złoty oraz czarny. Tel. 478-63. 8093g

Potrzebny szliflerz — polernik, również na pół etatu. Poznań, Obornicka 204. 8092g

Zatrudnię pracownika do chodzącego przy hodowli nutrii w Plewiskach, może być rencistka lub emeryt. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6259g.

WIELOBRANŻOWA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „CZYSTOŚĆ”
Poznań, ul. Mickiewicza 36, telefon 425-18

POLECA

USŁUGI DLA LUDNOŚCI
w zakresie:

- ♦ **TAPETOWANIA MIESZKAŃ** tapetami belgijskimi i polskimi,
- ♦ **CZYSZCZENIA OKIEN.**

ZLECENIA PRZYJMUJE
Zakład nr 15 w Poznaniu-Winogrody, Osiedle Przyjaźni bl. 12, klatka F, tel. 20-06-73.
SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA.
DUŻY WYBÓR TAPET!
4115-K1

W dniu 3 września 1976 roku zmarł w wieku 50 lat

dr hab. MARIAN FILIPEK
docent Akademii Rolniczej w Poznaniu,

wieloletni członek Rady Wielkopolskiego Parku Narodowego, rzeczoznawca w dziedzinie zagadnień botaniki ogólnej, fitosocjologii i ochrony środowiska.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Rada Naukowa, Zarząd i pracownicy Wielkopolskiego Parku Narodowego

2283-K3

W dniu 4 września 1976 roku zmarła

STANISŁAWA CAŁKA
lekarz weterynarii

W Zmarłej straciłmy cenionego pracownika oraz nieodżałowaną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej wyraży głębokiego współczucia składają

Wojewódzki Zakład Weterynarii, Rada Zakładowa w Poznaniu, oraz Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii, Oddział w Poznaniu

9006g

† Dnia 6 września 1976 r. po ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, tesciowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 81, sp.

MARIA MAGDALENA SZEREMENT
z domu Bartkowiak

Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 14 w kaplicy parafialnej Luboń 4 - Lasek, po czym pogrzeb na cmentarzu w Wirach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Luboń 4 - Lasek, Nowa 2. 9150g

† Dnia 5 września 1976 r. zmarła śmiercią tragiczną nasza najukochańsza mama, tesciowa, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy lat 79, sp.

MARIANNA HOBER
z domu Szyszka

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona

RODZINA

Ul. Mylna 56 m. 3. 2249-U3

† Dnia 6 września 1976 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 55, najukochańsza matka i siostra

KAZIMIERA FRYMUS
z domu Wrzalik

żołnierz AK, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

córka z rodziną 9122g

Dekarzy — blacharzy, pomocników — zatrudnię — Spółdzielnia Zdunów i Usług Budowlanych Poznań, Drzewna 29a (przy dworcu autobusowym) — Bartkowiak, zgłoszenia 4 dni po ukazaniu się ogłoszenia, godz. 10-13. 7840g

Wpisy na korespondencyjne kursy kreślenia technicznych oraz kosztorysowania — przyjmuję, szcze gółowych piśmennych informacji udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 1845-K2

Kupno Sprzedaż

Biała broń, szable, pałasze, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7388g.

Sprzedam kaski „Bella”. Czesnikowska 6 m. 8, po godz. 17. 7309g

Wózki dziecięce, nowe modele, głębokie 1 space rowe — poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych Z. Janke, ul. Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 7714g

Sprzedam kalkulator „Te ksa”, wielodziałaniowy. Poznań, Ratajczaka 14 m. 1. 8413g

Sprzedam wózek głęboki, brązowy. Plac Asnyka 3 m. 9, po godz. 16. 8425g

Samochody

Poszukuję prawych drzwi do Fiata 850 - coupe, oraz silnik Renault 4 niekoniecznie sprawny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7420g.

Sprzedam silnik Trabant 601 po remoncie. Poznań, Piekary 8 m. 17. 7595g

Sprzedam Skodę MB i Nysę skrzyniową. Tel. 20-33-01, od godz. 18. 8093g

Sprzedam Stara 27 i przyczepę. Gniezno, Kadłubka 9. 6616g

Sprzedam korzystnie Skodę 1201, po remoncie. Cena do uzgodnienia. Głogowska 95 m. 15, od godziny 16. 8050g

Lokale

Poszukuję samodzielnego mieszkania. Platne z góry. Tel. 608-80. 6664g

Zguby Różne

Zgubiono dyplom mistrzowski w zawodzie betoniar-skim nr 38772 — wydany przez Izbę Rzemieślniczą, Poznań, nazwisko Edmund Majorek. 6738g

Dnia 20 sierpnia 1976 r. w Poznaniu, zgubiono skórzany brązowy portfel, wraz z dokumentami — na nazwisko Wojciech Ratajczak, 64-600 Oborniki, ul. Stefanowicza 32. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 8919g

Czyszczenie i trzepanie, dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano — wieczorem. Łukomska. 6263g

Dnia 6 września 1976 roku zmarł

adwokat KLEMENS NOWICKI

b. członek Zespołu Adwokackiego w Nowym Tomysku, oraz b. członek Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej d/s Adwokatów w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 września 1976 r. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu.

Rada Adwokacka w Poznaniu 2282-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 września 1976 r. zmarł we Wronkach były długoletni pracownik Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szamotulach

lek. med. JAN WOZNICA

W Zmarłym straciłmy przedwcześnie, oddanego i wzorowego pracownika służby zdrowia i lubianego kolegę.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szamotulach 2284-K3

† W dniu 5 września 1976 r. odszedł od nas, w wieku lat 69, ukochany mąż, ojciec i dziadek

EDMUND DREWEK
doktor medycyny

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 września br. o godzinie 12 na cmentarzu solackim.

W smutku pogrążona

RODZINA

9151g

† Dnia 6 września 1976 r. zasnęła w Bogu przeżywszy lat 79 nasza najdroższa matka, tesciowa i babcia, sp.

JADWIGA ANTKOWIAK
z domu Rochowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodziną

2250-172

† Dnia 7 września 1976 r. zmarł nagle mój drogi mąż, nasz ojciec i dziadek, przeżywszy lat 54

JANUSZ KOBUS

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 14 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Cześnikowska 4a m. 3. 9203g

† W dniu 6 września 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., sp.

STANISŁAW ZGÓRKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 9 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Heweliusza 6 m. 18. 2271-U3

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Poznaniu

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA, że

ze względów technicznych

NASTĄPIŁA ZMIANA

numerów telefonów zaczynających się od cyfr 65.

Numerów telefonów zaczynających się od cyfr 65 — otrzymają dodatkowo przed obecnym numerem cyfrę „6”.

Np. dotychczasowy numer 652-90 — otrzymał nowy numer 6652-90.

4182-K1

Poszukuję świadków wypadku tramwajowego nr 7, który zapalił się w dniu 27 lipca br. o godz. 15 na Rondzie Kopernika. Proszę o skontaktowanie się. Małgorzata Olejniczak, Poznań, ulica Dzierżyńskiego 67 m. 4. 8888g

Instalacje elektryczne, oświetleniowe, siłowe, piorunochronowe — wykonuje WSP „Usługa”, tel. 444-37, wewn. 8 — Anioła. 9094g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 — Kopański. 7579g

Bezpłatowe cyklinowanie podłóg, parkietów, lakierowanie. Tel. 656-04 — Strug. 4045g

Proszę o zwrot dokumentacji warsztatu kamieniarskiego, która znajdowała się w skradzionym samochodzie Fiat 125p PX 61-97, Czesław Smoczek, Szamotyły, ul. Łukowska 1. 9078g

Krajowa Spółdzielnia Pracy „LINGWISTA - OŚWIATA”
Okręgowy Oddział w Poznaniu, ul. Klasztorna 2

ORGANIZUJE

KURSY KROJU i SZYCIA

I i II stopnia,

dla potrzeb własnych.

Zgłoszenia kierować do WZS „Oświata”, Poznań, ul. Klasztorna 2, telefon 542-26. 4065-K1

W dniu 5 września 1976 roku zmarła

REGINA MENDOWSKA

Z żalem żegnamy długoletniego pracownika i serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 września br. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyraży głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, Zakład w Poznaniu 2281-K3

† Dnia 6 września 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, ciocia i najserdeczniejsza przyjaciółka, sp.

ZOFIA CZŁAPIŃSKA
z domu Banasiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina i grono przyjaciół

Ul. Kryślewicza 2 m. 4. 2248-U3

† Dnia 6 września 1976 r. zmarł w Bogu, nasz ukochany i niezapomniany mąż, ojciec, syn, brat, wujek i szwagier, sp.

WŁADYSŁAW KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10. 9. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Pl. Waryńskiego 2. 2243-U3

† Dnia 6 września 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w 63 roku życia, w 38 roku powołania zakonnego, sp.

DROGOSŁAWA ZOFIA KLUCZYŃSKA
siostra miłośierdzia

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w czwartek, dnia 9 września br. o godz. 10 w kościele parafialnym w Buku. Pogrzeb w czwartek o godz. 13.30 w Poznaniu na cmentarzu górczyńskim.

Siostry Miłośierdzia z Buku 9202g

Dnia 6 września 1976 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach moja ukochana żona, siostra, bratowa, babcia i ciocia, przeżywszy lat 79

MARIANNA WYDROWSKA
z domu Kowalak

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony

mąż z rodziną

Ul. Krzyżowa 7 m. 21. 9082g

Przetargi

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 21 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

1. Nysa 501 nr rej. PJ 42-11, nr silnika PR3 1040, nr podwozia 27162, zużycie 65 proc., cena wywoławcza 31.000,—
2. Nysa 501 nr rej. 05-49 PF, nr silnika 131935, nr podwozia 56794, zużycie 78 proc., cena wywoławcza 19.250,—
3. Nysa 501, nr rej. 18-94 PR, nr silnika NO1-9182, nr podwozia 43578, zużycie 78 proc., cena wywoławcza 31.000,—
4. Nysa 501, nr rej. PB 08-15, nr silnika 20-161275, nr podwozia 27687, zużycie 78 proc., cena wywoławcza 31.000,—

oraz **PRZETARG OGRANICZONY**

1. Star 20 (byłe pogotowie techniczne), nr silnika 01330, nr podwozia 702610, zużycie 70 proc., cena wywoławcza 25.000,—

Przetarg odbędzie się dnia 22 września 1976 roku o godz. 9 w świetlicy OPRF przy ulicy Chelmońskiego 21, III ptr.

Pojazdy można oglądać w dniach 13—14. IX. 76 r. od godz. 9—11.

— Nysa 501 nr rej. PJ 42-11, Nysa 501 nr rej. 05-49 PF, Nysa 501, nr rej. 18-94 PR, przy ul. Piotra Wawrzyniaka 1;

— Nysa 501, nr rej. PB 08-15, Star 20, nr rej. PM 55-83 — przy ul. Bułgarskiej 9.

Do przetargu dopuszcza się uczestników, którzy wpłacą do kasy przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

OPRF zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4004-K1

Domy Towarowe „Centrum” Oddział w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 14 — ogłaszają:

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż z przeznaczeniem do rozbiórki budynków mieszkalno-handlowych położonych w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia 14.

Wartość kosztorysowa obiektów wynosi — 467.720,— zł.

Termin wykonania rozbiórki do 31. 12. 1976 roku.

Przetarg odbędzie się w dniu 23. 9. 1976 r. o godz. 9 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Informacje w sprawie robót rozbiórkowych otrzymać można w Dziale Technicznym, pokój nr 29.

Wadium w wysokości 2 proc. wartości obiektów należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto bankowe nr 63047 - 1049 NBP IV O/M w Poznaniu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3959-K1

Dnia 6 września 1976 roku zmarł w wieku 53 lat

WŁADYSŁAW KACZMAREK
były długoletni i zasłużony pracownik naszej spółdzielni

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

żaloga, Rada Spółdzielni, Zarząd Spółdzielni, Rada Zakładowa Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej „Sportowa” w Poznaniu. 9204g

Dnia 6 września 1976 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach w 63 roku życia, 38 roku powołania zakonnego, moja droga siostra i nasza kochana ciocia, sp.

DROGOSŁAWA ZOFIA KLUCZYŃSKA
siostra miłośierdzia

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu górczyńskim.

Strapiione

siostra i rodzina

9206g

† Dnia 6 września 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

KLEMENS NOWICKI
adwokat

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2246-U3

† Dnia 4 września 1976 r. zmarł tragicznie nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 90, sp.

JÓZEF ABERSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Dzierżyńskiego 151 m. 5. 2247-U3

† Dnia 6 września 1976 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

MICHAŁ KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W wielkim żalu pogrążona

żona i rodzina

Ul. Łukasewicza 6 m. 14. 2270-U3

TEATR

OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca „Balet Poznański”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
NOWY — g. 19 „Oni”.

KINA

KDF MUZA — g. 15.30 „Samotny detektyw McQ” (USA 15.1), g. 17.45, 20 „Z podniesionym czołem” (USA 15.1).
KDF PALACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Nocne widma” (ang. 18.1).
APOLLO — g. 10, 15, 18.45 „Znachor” i „Profesor Wilczur” (pol. b.o.).
BALTYK — g. 15.30 „Przygody Gerarda” (ang. 15.1), g. 18, 20.15 „Stracenie” (USA 18.1).
GONG — g. 12, 15.30 „Peppino podbija Amerykę” (wł. 15.1), g. 18, 20 „Dekada strachu” (fr. 18.1).
GRUNWALD — g. 17 „Małżeństwo z rozsądku” (pol. b.o.), g. 19 „Ślady” (wł. 15.1).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Spółniemia miłość” (radz. 15.1), g. 16, 18, 20 „Dom wampirów” (ang. 15.1).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Iluminacja” (pol. 15.1).
MALTA — g. 17, 19 „Niesmiertelni” (rum. 15.1).
MINIATURA — g. 15.30 „Niezwyczajne przygody Włochów w Rosji” (radz. 15.1), g. 17.30, 19.30 „Strach zżerać duszę” (RFN 15.1).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Sprawdzam siebie” (węg. 12.1).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Zasadzka” (bułg. b.o.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Szczęśliwi” (USA 15.1).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Nie ujdzie ci to płazem” (fr. 15.1).
TECZA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Piosenka za koronę” (czes. b.o.).
WARTA — g. 16 „Nie ma sprawy” (fr. 15.1), g. 18, 20 „Policjanci” (USA 15.1).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45 „Operacja „Dąb” (rum. b.o.), g. 16.45, 18.45 „Na krawędzi” (pol. 15.1).
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Chinatown” (USA 18.1).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Przeznaczenie ma imię Kamila” (czes. 15.1).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9-18.

DZURRY

SZPITAL: Interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dzieci — ul. Krzywulskiego 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurujący: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opieki kuczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Osiedle Przyjaźni paw. 141, Starolecka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński koncert; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Uwaga, czerwone światło”; 9.25 „Lato tego roku” — śpiewa R. Lewandowska; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Nowe nagrania muz. ludowej z regionu lubelskiego i Podlasia; 10.08 Dedykacja muzyki dzieciom; 10.30 „Grób Niezmierni” — powieść; 10.40 Blues instrumentalny; 11.12 Muzyka polskiej melodii; 11.30 Wrocław na muzycznej antenie; 12.25 Wrocław na muzycznej antenie; 13.05 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Bałkańskie rytmy ludowe; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.06 Uprzejmość; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Muzyczne nowości z Hawany; 17.00 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muz. i Aktualności; 18.30 Przebieg nieon stop; 19.15 Studio Jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Tito Schipa śpiewa pieśni i piosenki; 21.18 Konc. chopinowski — Marta Argerich; 22.20 Na saksofonie gra Janusz Muniak; 22.30 Uczeń w anegdotce — Abelard — filozof średniowiecza; 22.45 Mini recital Zespołu „Diana Express”; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Utwory Grażyny Bacewicz.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 W kręgu miniatury muzycznej; 8.35 My 78; 8.45 Muzyka spod strzechy; 8.55 Informacje o programach PR i TV; 9 Wakacje melomana — „Utwory kompozytorów czeskich”; 10 Radiokabaret; 11 Dla kl. VII i VIII (wych. muzyczne); „Czarne i białe”; 11.35 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Słady dobrych gospodarzy; 12.25 Szamanki Kolberga — „Klara frasiolowa”; 12.45 Koncert muz. operowej; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Pierwszy dzień w szkole” — słuch.; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Lato w piosence; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25

W poznańskim szpitalu

Dziewczęta z OHP uczą się nieść pomoc chorym

Dla lepszego samopoczucia pacjentów leczących się na oddziałach szpitalnych, poddawanych tam różnorodnym zabiegom medycznym, potrzebne są też codziennie, nieskomplikowane czynności pielęgnacyjne — umycie chorego, wygodnie posłanie łóżka, czysta pościel, wysprzątanie salki, korytarza, łazienki. Tę dziedzinę szpitalnego życia zajmują się przede wszystkim salowe. Tylko że ciągle ich brakuje. Z tym kłopotem boryka się większość szpitali w różnych rejonach kraju. Aby tę dotkliwą dla prawidłowej działalności leczniczych placówek lukę wypełnić i do tej pracy pozyskać dziewczęta i młode kobiety, postanowiono w szpitalach organizować żeńskie hufce pracy.

Do realizacji tego zamierzenia — pierwszy w kraju — przystąpił Wojewódzki Szpital Zespołowy w Poznaniu, wespół z Komendą Wojewódzka Ochotniczych Hufców Pracy.

O przygotowaniach do rozpoczęcia nauki zawodu w tym hufcu rozmawiamy z naczelną pielęgniarką szpitala, odpowiedzialną za całokształt szkolenia — mgr Elżbietą Berezowską.

— Dziewczęta, które zgłaszają się do nas z całego województwa, rozpoczynają zawodowe przygotowanie od października. Hufiec w tym roku zorganizowany przyjmie 33 osoby. Zamieszkają one w naszym hotelu, tu przy ulicy Lutyckiej, w pokojach czterospłatowych, z łazienką. Wyżywienie, za niewielką odpłatnością, znajdują w stołówce szpitalnej. Nauka połączona z pracą potrwa 2 lata, w tym czasie uczestniczki hufca otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 1300 złotych miesięcznie. Wdrażanie do pracy w szpitalu rozpoczniemy od spraw najprostszych, typowo porządkowych. Junaczki przejdą przez wszystkie oddziały, a w drugim roku pobytu w hufcu przygotowywać się będą do

wykonywania niektórych zabiegów pielęgnacyjnych. Ukończenie OHP wiąże się ze zdobyciem zawodu sanitariuszki.

— Jest to dla dziewcząt pochodzących najczęściej ze wsi — dodaje dyrektor szpitala dr Roman Handschuh — duża szansa. Tym bardziej, że niektóre z nich nie posiadają ukończonej, z różnych względów, szkoły podstawowej. Tu mogą uzupełnić te braki, zdobywając równocześnie przygotowanie do pracy wśród chorych, niezwykle odpowiedzialnej i wymagającej powagi i rzetelnego stosunku. Bowiem tutaj nawiązuje się bezpośredni, osobisty kontakt z przedmiotem pracy — człowiekiem. I — co jest niezmiernie ważne — człowiekiem chorym, oczekującym pomocy.

Jest to pierwszy tego typu hufiec. Metody szkolenia i osiągnięcia zdobyte przez niego z pewnością gdy się sprawdzi — zostaną upowszechnione. Z korzyścią dla obu stron. (len)

Przymiarka do akcji letniej 1977

Udany wypoczynek dzieci i młodzieży

Wakacje się skończyły — rozpoczęto natomiast stopniowe przygotowania do organizacji przyszłorocznych spotkań młodzieży z lasem, jeziorem, plażą. Przebieg tegorocznej akcji letniej w środowisku poznańskim był przedmiotem oceny specjalnie powołanej komisji, której wnioski przedstawiono na niedawnym posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem jest 20-procentowy — w porównaniu z rokiem ubiegłym — wzrost liczby dzieci i młodzieży, która skorzystała z różnorodnych form wypoczynku.

Wspomnienie wakacji...
Fot. — H. Kamza



Saga rodu fortepianu gra Edwin Fischer; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Konc. w „stylu hiszpańskim”; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Melodie z operetki; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioprezentacja; 17 Muz. i dawa Wschodu — Korea; 17.20 „Cudaczek” — rep. literacki; 17.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących; „Ożywienie przesłuchów”; 17.55 Estrada Młodych; 18.00 Muzyka; 18.40 Świat i my; 19 Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego; 19.30 „Pojedynki” — słuch.; 20.38 Konc. z nagrania Wielkiej Orki. Symf. PR i TV w Katowicach; 21.50 Pieśni W. A. Mozarta; 22 Magazyn studencki; 23 C. Monteverdi; „Salva morale spirituale”; 23.35 Co syciła w świecie; 23.40 Z. Levy — „Maski bulgarskie”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.30 Co kto lubi; 9 „Psy wojny” — pow.; 9.10 Przypomniany Lulu; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Hinduskie instrumenty w jazzie; 12.25 Za kierownicą; 13 Półwzrost z rozrywki; 13.50 „Młodego Warszawa” — zapisy z urodzin — pow.; 14 Lato w Filharmonii — Sztuczne ognie; 15.10 „Od skarbu” do „Małżeństwa z rozsądku”; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Nie nazywaj mnie bratem”, śpiewają O.Jays; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Dedykacja dla L. Armstronga; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Skarby ocalone w arce — rep.; 18 Muz. kobieranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwięczna; 19 „Nad Niemnem” — pow.; 19.35 „Chowańczyzna” — opera tygodnia; 19.50 „Psy wojny” — pow.; 20 Muzyczne kariery

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 6 — TTR — Wskaźniki metodyczne, I; 7, 6.30 — TTR — Uprawa roślin; „Wymaga

Zapasy witamin na zimę

Sposobów wykorzystania gruszek, jabłek i śliwek w gospodarstwach domowych jest wiele, wszakże nie wszystkie są powszechnie znane. Stąd najczęściej spożywamy świeże owoce, robimy tradycyjne zaprawy: kompoty, ewentualnie przecięry. A przecięć bardziej urozmaicone mogą być zapasy witamin na zimę. Ich przygotowanie nie wymaga, wbrew mniemaniu niektórych gospodyń domowych, znaczniejszych ilości cukru i słoików. Owoce można bowiem także suszyć, niektóre ich przeobrazić w soki, a następnie w zalewowanych butelkach, a słoiki dopiero przed podaniem na stół itd.

Liliana Kłosinek jest instruktorem do spraw żywienia w „społemowskich” ośrodkach „Praktycznej Pani”. Oto niektóre z podanych przez nią sposobów wykorzystania owoców w gospodarstwach domowych.

Do suszenia wybieramy niezbyt dojrzałe gruszki, jabłka obramy i kroimy w plasterki, śliwki natomiast mogą być z pestkami. W wyłożonym pergaminem piekarniku (musi on być cały czas otwarty), pozostawiamy je na kilkanaście minut. Następnie wyjmujemy w celu odparowania i

podsuszamy trochę na świeżym powietrzu. Czynność powtarzamy kilka razy; gotowe owoce przechowywać należy w woreczkach z gazy lub siateczkach po warzywach. Suszone gruszki, jabłka i śliwki wykorzystywać można m.in. jako dodatek do zup, pieczonego drobiu, kapusty miodowej i białej.

Obrane i pokrojone jabłka



zalewamy wodą, następnie w zamkniętym garnku dusimy na wolnym ogniu około 10 minut. Otrzymaną w ten sposób masę wlewamy do szklanego naczynia, lakujemy lub szczelnie przykrywamy celofanem i gotujemy w wodzie 10-15 minut. Przetwor tak zużyć można na kompot, jako przecier do wypieku ciast lub dodatek do bigosu i kapusty.

Bez cukru przygotować możemy także powidła z dojrzałych śliwek. Po wybraniu pestek, wkładamy owoce do garnka i prażymy na wolnym ogniu. Masę mieszmamy tak długo, dopóki jest ona wilgotna. Praktyczna przy tym uwaga dla gospodyń domowych: najlepsze są garnki aluminiowe i żelazne, pokryte emalią, w innych przetwory przypalają się.

Szybko i bardzo łatwo przygotować można z gruszek, jabłek i śliwek smaczne desery. Obrane owoce wystarczy zalać kisieliem lub galaretką, do smaku dodać trochę słodkiej śmietany. Prosty jest przepis na owocowy kogel-mogel: pokroić jabłko, gruszkę i kilka śliwek, a następnie dobrze wymieszać z utartym żółtkiem. By zrobić cocktail należy przeczerć w sokowirówce owoce, otrzymaną masę i sok rozbełtać z maślanką.

Zaprezentowaliśmy niektóre z licznych możliwości wykorzystania owoców w gospodarstwach domowych. Gdzie szukać innych przepisów? Przede

wszystkim w książkach kucharskich, a ostatnio także w czasopiśmie, prowadzących rubryki kulinarne. Na przykład w najnowszym „Magazynie Rodzinnym” znajdują się przepisy m.in. na jabłko kiszzone, sałatkę ala czaka, węgierski chłodnik i jabłko nadziewane masą śledziową.

Pomoc oferują także poznańskie ośrodki „Praktycznej Pani”. Organizowane będą pokazy — najbliższy rozpocznie się jutro na Osiedlu Przyjaźni. Za prezentowane zostaną tam potrawy owocowe i warzywne.

Owoce mogą dotrzeć wszędzie i do każdego. O tym winniśmy pamiętać, by nie zmarnować obfitego urodzaju.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Kalejdoskop POZNAŃSKI

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek — Oddział w Poznaniu oraz Pałac Kultury organizują kolejną ekspozycję książek, pn. „Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca”. Wystawa odbywać się będzie w dniach 8-13 bm., w godz. 10-18, w hali głównym PK.

Dużą popularnością, zwłaszcza wśród najmłodszych, cieszy się czeskosłowacki lunapark z Żyliny, który rozłożył się obozowiskiem przy ul. Mostowej, w okolicy starego koryta Warły. Informujemy zatem, iż na życzenie publiczności lunapark przedłużony swój pobyt w Poznaniu, co najmniej do 12 bm. (res)

Imprezy dla drukarzy-seniorów

W Domu Kultury Drukarza od będzie się 10 bm. kolejne spotkanie Klubu Seniora Poligrafu. Dla jego bywalców, których zaprasza się o godz. 16 — przed wejście do Ratusza na Starym Rynku, przygotowane atrakcyjny program. Dla emerytów i rencistów wystąpi też 13 bm. w sali Domu Drukarza zespół „Pogodna Jesień” z Krakowa. (na)

Uwaga — ślisko!

Lato praktycznie mamy już za sobą. Dni stają się coraz krótsze, deszcze częściej niż w poprzednich miesiącach skrapiają ulice Poznania, opadają liście z drzew. Wszystko to powoduje, że jazda samochodem wymaga znacznie więcej uwagi i — co jest niezwykle ważne — właściwego operowania kierownicą, pedałem przyspieszenia i hamulcami.

Tak się, niestety, składa, że zaglądając tylko do książek, w której funkcjonariusze Służby Ruchu MO notują wszystkie drobne i znaczniejsze wypadki na terenie Poznania oraz województwa poznańskiego, można bezbłędnie stwierdzić kiedyś... padać deszcz. W tych bowiem dniach gwałtownie wzrasta liczba negatywnych zdarzeń, popularnych stłuczek, w których na szczęście nie notuje się zabitych czy rannych, ale straty bywają często kolosalne dla właścicieli pojazdów. Cóż z tego, że wartość części, które trzeba wymienić sięga kwoty kilkuset czy kilku tysięcy złotych, skoro po pierwsze wypadka załatwić sporo formalności (Pogotowie Wypadkowe MO, PZU, itp.), a po drugie — wiele się nabiegać, aby kupić lampy, zderzaki czy błotniki i doprowadzić pojazd do dawnej świetności. Znajak kłopoty z zaopatrzeniem rynku w części zamienne, można bez przesady stwierdzić, iż nie jest to łatwe.

Dlaczego tak się dzieje, że kiedy pada deszcz, Pogotowie Wypadkowe Służby Ruchu MO w Poznaniu ma „pełne ręce” roboty? W ciągu kilku godzin notuje czasami do 40 wypadków drogowych. Wynika to przede wszystkim z braku umiejętności zachowania się kierowców w trudnych warunkach, kiedy jeźdźnia jest śliska, a droga hamowania znacznie się wydłuża. Kierowcy nie pamiętają wtedy o potrzebie zachowania znacznie większych odległości pomiędzy pojazdami, niż to mają w zwyczaju wtedy gdy jeźdźnia jest sucha; zapominają także o zmniejszeniu szybkości. Gdy dochodzi do sytuacji, w której trzeba nagle zahamować pojazd, często koła tracą tzw. przyczepność, wóz wpada w poślizg i dochodzi do zderzenia. Rzadko kiedy kierowca potrafi wtedy odpowiednio się zachować, chociażby zastosować metodę tzw. pulsacyjnego hamowania, a więc zdjąć nogi z pedału hamulca, a kiedy koła odzyskają przyczepność — ponownie, delikatnie jego naciśnięcia. Nie zawsze przyniesie to pozytywny skutek w postaci zahamowania przed jadącym w przód pojazdem, ale jest to pewna szansa wybrnięcia z opresji.

Dlaczego więc kierowcy nie stosują tej i innych jeszcze metod wprowadzania samochodu z poślizgu? Po prostu ich nie znają. Na kursach zdobywają prawo jazdy, ale pomocne tu manewry omawia się raczej marginesowo i tylko teoretycznie. Co prawda środki masowego przekazu często publikują wypowiedzi różnych mistrzów kierownicy — m.in. w Studio-2 Sobiesław Zasada demonstrował w praktyce sposoby ratowania się w czasie poślizgu — ale jak uczy doświadczony, raczej mało kierowców stara się je opanować. Nie jest to bowiem sprawa łatwa.

Szansa dla tych wszystkich, którzy chcieliby nauczyć się podstawowych zasad zachowania się na jeźdźni w trudnych warunkach będzie Szkoła Doskonalenia Techniki Jazdy, którą w październiku br. zamierza zorganizować Automobilklub Wielkopolski. O szczegółach tego przedsięwzięcia poinformujemy w najbliższych dniach. Na razie warto pamiętać o konieczności zachowania ostrożności w momencie, gdy jeźdźnia jest śliska. Trzeba zmniejszyć szybkość, zwiększyć odległość pomiędzy pojazdami i — co bardzo istotne — delikatnie operować pedałami „gazu”, hamulca i kierownicy. Będzie to na pewno z pożytkiem dla wszystkich, a najbardziej dla samych zainteresowanych. (s)